





K O K O S Z

W przód PP. Krakówianom w Kazaniu

ZA KOŁĘDĘ DANA,

Potym nowemu

Jasnie Wielmożnemu a mnie wielce Mściwemu

S T A D Ł V,

I. M. P. IANOWI MIKOŁAJOWI

z Z V R O W A

DANIEŁOWICOWI,

Podskarbiemu Wielkiemu, Koronnemu,

Sąmborskiemu, Przemyśkiemu, &c. &c.

STAROSCIE;

z Icy Mością

P. ZOPHIA z TECZYNA

DANIEŁOWICOWA,

PODSKARBINĄ WIELKĄ KORONNĄ,

Sąmborską, Przemyśką, &c. &c. Staroscina;

NA GOSPODARSTWO

Po Smigurscie Drukiem ofiarowana.

Przez

X. HIACINTHA MIJAKOWSKIEGO

Theologa, Zakonu Kąśnodziejskiego Przeora

w S. TROYCE, y Kąśnodziei w Fary w Krakowie,

z Dozwoleniem Starstych.

W K R A K O W I E.

221398 I



Plut. in Aristide.

Viri boni, ea quæ ideo recipiuntur, ut avaritiæ causa reponantur, sordida censent & abiecta: quæ verò coniunctam habent ambitionem honoris non questuosam, & splendorem, non reiciunt.

** Biblioteka
Wrocław*

Jásnie Wielmożnemu á mnie Mciwemu

S T A D Ł V,

Jego Mości

P. IANOWI MIKOŁAJOWI

Z Z V R O W A

D A N I E Ł O W I C O W I,

Podskárbiemu Wielkiemu Koronnemu,

Sámbořskiemu, Przemyřskiemu, Ratyńskiemu,

Kor|uńskiemu. etc. etc. Stároście;

Memu wiece Mościwemu pánu y Dobrodzielowi

Jey Mości Pániey

Z O P H I E Y z T E C Z Y N A

D A N I E Ł O W I C Z O W E Y,

Podskárbiney Wielkiey Koronney, Sámbořskiey,

Przemyskiey, Ratyńskiey, Kor|uńskiey, &c. &c.

Stárościey;

Moiey wiece Mciwey pániey y Dobrodziyce.

X. I A C Y N T H M I A K O W S K I,

przy dobřym zdrowiu/ y páńskich błogostáwienřtách/

Bezesliwego w stanie Małżeńřkim powodzenia.

od pána Boga żyćy.

Kiedy sie niebo ná to zgodziło, Kořciol póbłogostáwił, y
ziemá gypřezyma żyćliwořciá swá, w Mieřcie Stołecz-
nym Krákovřkim wesele miáda, *stad, że tak godny*

Malżonek, tak zacney Malżonce, y tak zacna Malżonka tak go-
dnemu dośláła sie Meżowi: gárnałem sie ná ten czas y ia, ábym był
áffekt Zakonny, á miánowicie moy, y Konwentu moiego Krás-
kowskiego, ktorego niegodnym miestem Przelożonym, W. M. me-
mu Mościwemu Pánstwu, lubo to nie równo z drugimi, bo mie ná-
kostowne wpominki, iáko v bogiego Zakonnika nie sflanie, poczyta
przynamniety gospodirski, y domowi, oświadczyt zwierzyna. Aż
(iáko niki niewie, quid serus vesper vchar) práwie smiertelna
ná mie przypádlá choroba, poczytę gotowána wydarta, y przedse-
wziętego zamysłu przeskódziwszy Bogu ná poczytę, nie kókoś, bo
ten bonorum nostrorum noneget; ale dásze gotowác kázálá.
Nie zginali edná w chorobie, yż choroba, przedsięwzięty zamysł,
y owšem przynabrym zdrowiu, tej Kókośke Pismem swietym,
y rożnymi náukami wtuczona, ktoram ná Wesele W. M. mego
Mościwego Pánstwa gotował po Smigurskie, tak tobie M. Pánie
Podskarbi, lubo to dawnemu, á ieśscze z Rodzicom gáwpietemu
Korony Polskiej Gospodarzowi, iáko też młodey Gospodyni
twoiey ná gospodarstwo niesie. Ządziwiś sie Lánie Wielmożne
ámnie wieíce Miłościwe Pánstwo, że tak lichego Ptaká ná oś-
wiadczenie wielkiej życziwości Zakonu mego, przeciwko za-
cnym Personom V. W. M. M. Pánstwa, záimpreze biore. I edná
dam spráwe o sobie.

Szczodrobliwego ptaká, szczodrobliwym posylam; y ná oś-
wiadczenie wrodzoney szczodrobliwości Wásey biore. Widzi-
my to bowiem ná oko; że iáko w domu nie máś szczodrobliwego
ná gospodarzá y ná gospodyniá ptaká, ná Kókoś; tak między wie-
lá dobroczynnych Fámiliy, ktore szczodrobliwością swoia Zakon
moy zdawná dżwigály, przynác to musiemy, że D A NIELOW I a
CZOWSKIET y TENCZYNSKIET Fámiliy reká ni-
gdynam záwiera nie byłá. Szczęć sie tym kiedyś Glodocus
Krol Fráncuski, że ilekroć rece podniósł do niebá, był tuti illi mus
de beati illi nus, y dla tego wziął sobie zá imprese, dwie rece do
niebá wyniesione, y napisem: Tuti illi mus, A cóż ządziw, że
v niez

Pfal,
150

Neugt
ia,
Symb.
Heroi

Przemowa.

W niebie w syko otrzymal, kiedy Bog miejska bogaty? Bog, qui
 diues est in misericordia: & in sinistra eius diuitiae? To to
 dziw, że na ziemi, gdzie pospolicie reką przedęy Xiedę wężmie nię
 dárnie, w Wáśym D A N I E L O W I C Z O W S K I M y
 T E N C Z Y N S K I M Domu, była tak hoyna, że ilekroć który
 obogi Konwent przelożył w zacnych Domach Wáśych potrzebe
 swoje, gárał z szędrobliwością Wáśę, y Przodków Wáśych zo-
 rawał Tutissimus od nędę, Tutissimus od głodu, Tutissi-
 mus od niedośláku. Nic nam nie uczyniła ona veniens quasi
 mator egestas, & pauperies quasi vir armatus. ile rázy Prout
 odaliśmy się o ráunek do szędrobliwey reki Wáśę, y swiator 6.
 bliwych Przodków Wáśych.

Pámietamy ięszęgo hoynę iálmuzny iásnie Wielmożnego,
 świetęy pámieci go dnęgo, Rodziciela twęgo, M. P. Podskárbi,
 który gdyby był niemiala okázy Dominikanowi dobrze uczynić,
 ámentowałby był, á podobno z wiekszą szęderością nię Titus: A-
 ncididem perdidit. Do nięgo Brácia náśy vbodęy, nie z reká
 ile gwarkámi, z worámi się gárneli, á odiezdżali sine vacuo,
 o teź nigdy w Domu tym vacuum nie było. V nięgo, iáko v Lu-
 bwiká s. Krolá Francuskiego, młodę do cudzych kráin ná náuki
 wyslá s. Wiátyk swoy gnáydowála. Nie wyiecház domu nie
 dáro pány Káplan, nayliżby Brát, tám iáko do skárbu, y do spi-
 árnne swęy, ci snal się y garnal. Nie zagrośóiliśmy Egiptowi
 ák chwalnego w písmie. Iosephá, bosmy go w Polšcję náśey mie-
 i, z Rodziciela twęgo, M. P. Podskárbi, nie mnięy miedzy námi
 hwalnego. A iesli tám tego nie móże zapómnieć písmo, stád, że
 jedęs do woru Beniaminowęgo, Rostruchanik podobno tylko
 lotem powleczoney, wložyl: iákoż Zakon moy ma zapómnieć,
 świetęy pámieci Rodziciela twęgo, który nas nie pozłotymi
 biętnicámi, ále sówietym głotem, nie cáckámi, nie fraszka, nie
 kłonem ábo offertámi tego wieku, ále obfita iálmuzna, hoynę
 n yznácznymi opátrowál dárámi? Vpewniám w tym, że iáś
 go drugi Ioseph, w písmie in memoria aeterna v nas bedęie.

Przemowa

Alena coż s. pamięci Oycá twego M. P. Podskárbi Wspo-
minam, ponieważ ty sam w szczerobliwości ku zakonowi me-
mu, ieslis go nie prześedł, pewnie ad amussim, dopędził. Wy-
świadczyły by to Konwenty nasze, mianowicie Sámboński, Prze-
myski, y inśe, iako im wiele dobrego boynosc twoia w dom przy-
nosi: cieszciey im daiesz, niż prosza; predy sie ty dát domysłis,
niż nas porzeczba rćisnie. Kilká dni temu ledwie minelo, iako
vhogiemu Konwentowi Bocheńskiemu szczerobliwość Twoia
przywroćila, co mu byla chćiwość ludzka odiela. A twierdzić
to śmiem, że one Máiestaty Świetych Krolow naszych, od których
był ten vhogi Konwent nasz, coś Ty teraz przywroćil, otrzymał,
chwała przed naywyższym Máiestatem Boskim, życzliwość y
wierność Twoie, że na tym Vrzedzie, nie tylko Mándatom Pána
Szczesliwie kroluiacego wygadzaś, ale też y nazmártych w Bogu
Antecessorowiego, Priuilecia y podpisy respektuiesz. Twierdzić
y to śmiem, że y Naswietśa Pánná, która tam w Bochniey
kwyia Oczy swoje na Obrázie żalala, z tey Twoiey szczerobliwo-
ści weseli sie w niebie, gotuiećci y Syná swego ono szczesliwie na
grody Centuplum.

Lecz ia domestica wspominać, y szczerobliwość Twoie,
która nie zna, y gnáć nie chce Klauzury, in claustru, á ieszcze
vnico, Religionis Dominicanæ, zámykam. Nie dziwuy
sie M. P. Podskárbi, iak to wdzięczność vmie, która ktoś málo
wałż otwára geba, á o bok z nią Echo wrzeszczac, z temi slo-
wy: Necitit gratitudo silere bo. kto czego wdzięczen, tego zá-
taić nieunie, iak dobrze rozglaśa, dż sie Echo nie o gory y
Cawerny, ale o vszy wszytskich obje. Wiemći iato dobrze, żeby to
bárzo szczerobliwie obiectum Beneficentiae tuæ bylo samo Domi-
nikáńskie Claustrum, ktorey extra Claustrum doznawa co
żywo z dalem w tym postápił náśláduiac Muzykow, z których ká-
zdy, choć sie na kílka Chorow Muzyká ożywa, na swoy tylko Partei
poglada, y co iemu należy śpiewa. Wiemia, że o ludzkości
szczerobliwości twoiey, nie ná jeden Chor w Polśce śpiewaia
rozleg

Przemowa.

rozlega sie ta Mułeta w Sedzie, Wystawia ia Szlachcic, Zolnierz,
Dworzski, Kupiec, Mieszcjanin, Zakonnik, Kaplan, Panny w Kła-
storach, w bodey w Szpitalach. pełno tey muzyki w Sedzie: alem
ia na swoy Partesik patrzył, swoim Muteie spiewal, kora zaglu-
szyć nie myśle in szich Szegodroblwość twoie wystawia dających, co
plena voce wynawia, żeć sie nie trzeba obawiać, abyć kto przy-
mowic miał, tak idko Dionisius tyran Sycylijski, synowi swemu,
obaczywszy u niego służbę srebrna, żaloga na talerzami, pulmiski-
mi, flaszami, przyćiał mowiac: Non est in te Regius animus,
qui his poculis de vasculis, quæ à me tam multa receperis, Plu-
nemnem tibi amicum feceris. A piekna sprawa, tak wie-
le miałe flasz y pulmiskow, a y iednego sobie przyiaciela nie zie-
dnąć! co za animus! Nie przymowi Tobie ni kt o to, Maści Pa-
nie Podskirbi, u mnie abo wiem Szegodroblwość Twoja, nie tylko
służba, pulmiskiem y flasz, ale y reka, Skatula, gumnem, obora,
y flarynia, na przyiazgizarobic. Odpusc mi, żeć y Nissenem rzeke:
Licet mihi cum bonâ veniâ tua dicere; że Podskirbim bez-
dac, o nni lucra despicias, atque contemnis. sed quæ nemo Apud
superiorum adhuc attingere de assequi potuit, ea ambabus Velaz
manibus solus complexus es: proverte enim pretiosâ, pro in Pre-
pecunijs, ipsas hominum animas captas, de in dilectionis T. 1.
thesauro depositas tenes.

Co mowie o DANILO WICOWSKIEY, toż o Two-
iey iadnie Wielmożna Mciwa Pani Podskirbina, THENCZY-
NSKIEY Szegodroblwości erzymam. Topor twoy nie iedne-
go Klastoru poprawil, nie ieden zbudowal, yż gruntu wystawil.
A nie żebrackie tylko Konweny wystawiać umiało ostrze iego,
lecż bogate Opactwa, dobre opatrzone Kościoły y Probostwa, tym
budowano Toporem. Widzimy y teraz świeży, a cudownie pie-
kny Toporá tego budynk, Konwent Ryewiański, Oycy y Stry-
iatwego, Szegodroblwości pobożna wystawiony. Niekto y pã-
trzac, rozumiem, że niechcieli ci swietey pamięci, vltimi Fa-
milie

milia Viri, tam do nieba adnieść Toporu swego, skąd go byli dostali, ażby w przod konstanty, któryby się w niebu podobal, na wieczną pamiątkę, po sobie ostawił na ziemi. Trzymam, że do nieba przyszedł, Securibus exciderunt ianuas eius. tak pobożnym Toporem, który nieumiał nic budować, tylko na chwałę Bożą Kościoły, bez Marszałka uczynili sobie largo, y wolny przystęp do chwały. Coś wielkiego powiem? Ze ilekroć ten Topor Kościoły budował y Kłostory, nie odchodziłich czo, na kształt ptaszych klatek, bez maku y pałwy: lecz tak znaczne y wielkie Fundacye, Intraty, Prowizye zostawował, y że kiedyby je na karcie wyliczać przysło, zdumiewałby się świat, iako iá Fámilia in splendore żyła, tak wiele piorroniwszy, tak wie-

Hiero: le majątności Bugu oddawszy. Powiedział ktoś y Pierysia: że I. 23. de Gallina est aurivenenum. Kokostruie złoto. Piśa bo Gall. wiem Chłmici, że spik z kokosy kości, do roztopionego złota wpuszczony, psuie ie y niszczy. Niedarmoćia szcudroblwość Fámiliei Wassey do Kokosy rownam: bo krotz wiecy złota na Fundacye Kłostorow, na naprawę Kościołow, na ozdobe świątynic Páńskich, na lalmużny codzienne wyniszczył, iako TEN CZYNSKICH Fámilia? Tłato złoto w rekách Przodków Twoich, Mściwa Páni Podskárbina. Drżało przed ostżem Toporá Waszego: wiedząc, że w skátulách y fercách Właszych, pobożna szcudroblwość, która zawsze jest aurivenenum, przy głocie chowano. Nie dziwuyże się Wielmożne a mnie wielce Mściwe Pánstwo, że tak lichego Ptaka po Smigurscie niose, gdyż w nim Hieroglifik pobożney szcudroblwości twoiey widziś na oko, który aby był okazalszy wystawiamci Kokos, co odgniesionego iáia odchodzi, mowiac: Et propria alteri linguo. czym wkażać chce, że szcudroblwa Wielmożność Wasza, zawsze umiała ex proprijs linguere; Bogu, Koronie, Przyjacielowi, y każdemu, ktokolwiek od Was ratunku szukał. Ergo, szcudroblwym szcudroblwa Kokos stuśnie po Smigurscie dana.

Dare o sobie sprawę powtore, abyś Mściwe Pánstwo, za złe nie

gle niemiało, że z tak lichym ptaszcikiem stawam przed toba. Bo ^{Pierius} choć to liche ptaszek jednak szczęśliwy. Piśse Pierius na micy ^{vbi} ^{supa} Jcu wywyż pomienionym, że w starych, kiedy kto przez sen widział kupe kokosy do domu idących, żarzą spodziewał sie augmentum bonorum & honorum. Spodziewał sie, może że mu miało przybyć doświadczenia i honoru: takim dokładem; że jeśli one kokosy przez sen widziane były tłuste, znaczy miał mieć wielki Increment w bogactwach. Jeśli małe y chude, chude, liche miał otrzymać ratunek. Już w Dom Twój. M. Panie Podskarbi, nie we śnie, ale na jawi, wesła Kokoska kąt, że z Domu T E N C Z Y N S K I C H, rozumiem, że tłusta, bo tam nie chudego nie było. Idzie ją na mój wprawdzie papierowa, ale piśmem, y naukami zbawicznymi, wtuczona. Wesze z obojga szczęśliwa wrożka, o Incrementie możliwych Doświadczeń twoich. Do czegoć Boże dopomóż, y Panno Naszewska.

Dacie sprawę o sobie y potrzebie; że ta moja Kokoska, od Was Wielmożne a mnie wielce Miłwe Pániśwo, nie ma być, choć liche Ptak, y domowy, pogardzona. Osiarwie ją bowiem żyćliwie. Spytać, czego życze? Życze Fecunditatem eius; tego aby Was Pan Bog obsadził Potomstwem, iak Kokoska kura cztery. Życze, abyście z Lácedemonśka Kokoska; która niżej wspomnie, wodziła kupe Dziątek, na ozdobe Famiłiey, na chwale Bożę, Kościółom na ratunek, Wam na pocieche. Spodziewam sie abowiem, że iako jabłko nie daleko jabłoni pada;

Non procul à proprio stipite poma cadunt. Tak Potomstwo Wásze, nie odrodzi sie od Cnot Wászych, nie wsta pi od pobożności, y od świętych postępów Wászych. Dowiedziały sie raz żaby, że słońce miało się żenić: o Boże, iaki lament? Ptakić; iednym niewiedzieć co czynić, wszystkie kłutże wysusza, niemają sie gdzie podzieć, a coż kiedy dziatki mieć będzie. Nie czyni tego lamentu Koroná Polska, nie czynia Klastory, choćbyście sie obsadzi Potomstwem, iako Winna macica iągoda.

Wiedza abowiem DANIELOWICOWSKIEY TEN
CZYNSKIEY Famiiley cnote, że nieumie nikomu škodzić,
śladu sie w podobać każdemu. Day Boże, Wam, y nam, te
pocieche, o ktorayia Măiestatu iego prosić nie przestane.

Przymiż ode mnie, Wielmożne á mnie wielce Mćiwé
Páństwo, te licha poczte, w ktorey nie tylko Szędrobliwości
twoy Hieroglyphik, ále yżyczliwości moiey, y Zakonu moiego,
oświadczeniá oko widyś, Páńskim nágradź ánimuszem, czego
iey nie dostaie. A wśak y Monárchowie Wielcy y bogim podda-
nych swych nie gárdzili dátkiem t y sam Bog kiedyś Wrobletá,
dosyć nád Kokoś podleyśe; wdzięcznie od Zydow przyimowal.
Pomni ná słowa Plurárchá w gwyj położone: że, Vici boni, ea
quæ ided recipiuntur, vt avaritiæ causa reponantur, for-
didi censent & abiektat quæ verò coniunctam habent
ambitionem honoris non quæstuosam, & splendorem,
non reiiciunt. A mnie, yż Konwentem moim, w Miłóściwoy
łasce /woy chowayt De ktorey ná ten czas pilno sie oddáie.
W Krákwie, y S. Troyce, 12. Martij, 1638.

W. M. wielce Mćiwego Páństwa

Wprzeymieś y żliwy Bápłán

y wniśony Rógá

Æ Jacyńch Mjákowski
Dominikan,



KAZANIE

Przy rozdawaniu Kolady

OD

X. JACKA MIAKOWSKIEGO
DOMINIKANA

uczynione;

W Dzień S. Szczepana, Roku Tąńskiego

1637.

Quoties volui congregare filios tuos, quemad-
modum gallina congregat pullos suos sub
alas. *Matth: 23.*

V Bogi Zmiotek, kiedy przed Panem swym stawa, aby
mu powinny y poddany poklon oddał, lubo sobie
załogę y ratunek wytędnął: pare tur pod pacha, a
w garści misie gliniąną łatek przynosi. Wie dobrze, choć
prostat, że munera placant hominesque Deosque że mo-
wie, lada wspominek czasem więcej w Pana sprawi niż
okazała y słusna petycja, poważnymi racjami podparta:
dla tegoż poźte lubo tak drobna, ale nie drobnym affe-
ktem Panu swemu ofiaruje. A nie dśisieyśy to obyczaj
na świecie: że yon sta y Patriarcha Jakob, kiedy syna
swoje wyprawował do Egiptu, aby od Jozephá nies-
Ouid.

znájomého Brata zaslagneli z yw 1000, o ktoru w Palestyna
nie dla wielkiego głodu dšiwie ciešło y trudno bylo: nie
chcial ich bez Počty z domu pušciť: y ošsem przykazal aby
Genes. mu tak nalepša počta y honorarium zániesli. Sumite de
43. optimis terræ frugibus in vasis vestris, & deferite viro
munera, modicum resinæ, & melis, & storacis, stactis,
& therebinthi, & amigdalarum. Weźcie co lepšych wy
tkow ziemie wáŝey w naczyńia: y podaruyćte mežá tego:
abyście takšatego ynali: A ia tu Pána Boga prosiť bude
vt Deus meus faciat vobis eum placabilem. Stańali Já
Kobowscy synowie z počta przed Brátem: y tak bázro zmie
řyli serce tego: že zámował ná šáfárza. Introduc viros do
mum. & occide victimas, & instrue conuiuium, quoni
am mecum sunt comesturi meridie.

Stawam y ia dnia dzisiejšego/ pyeš toba náprzod
Mci. X. Archipresbiter/ Pásteru Košciola tego/ že wšyř
kim Kápláňstvom twóim: Stawam y przed toba M. P.
Burmistrzu/ ze wšyřskimi Kollegámi twóimi: Stawam
przed káždym z was zosobná PP. Brátkowiánie y Bráto
wiáňci/ y wšyřcy inřy zaci Audytorowie. Jákoř & Jáko
vbogi wář Kmiotek y Kolník. Bo iesli slovo Bože ná
Luci. zwaŋo nášieniem. Semen est verbum Dei; serce Kola: toř
c. 8. Káznodzieia/ ktory po sercách ludzkich slovo Bože rozšie
wa/ Kolníkiem názwáť se musí. Stawam tedy takó vbo
gi Kmiotek/ abym wám wšyřskim zwořážyna á dorozna
přypořkonomie oddal dáŋina/ Biernia/ y Kolesa. Wiac takó
od Kmiotkú/ á ieřže vbořiego/ co přyslařl do šmierci nie
nie mieť/ wielkich rzeřy nie wyćiařiař/ Contentowáť se
bedziećietym co dom má. Nie badeia wám z Jakobem ořiař
rowáť zamorřkich rzeřy y cizozemřkich/ Reřyny. Stař
řku/ Storařku/ y Therebinthu: do Upřekl z ym ná Recepty z
ale po káŋtecu wiař wšy Kolesoř podo pařa/ wšyřskim wám
ořiařowáť ia bade po Kolesie. Nářyřla mi iey Ewán
gelia dzie

przy rozdávaniu Koledy.

gelią dzisieyszą: w ktorey się sam Chrystus Pan przyrówny-
wa do kokuſy: a Synagoga Sydowska do kurezat. Quoti-
es volui congregare filios tuos, quemadmodum galli. Matth.
na congregat pullos suos sub alas & noluiſti. 23
Prak do-
mowy wprowadzić, ale dziwnie poſyteczny, y w goſpodar-
ſtwie potrzebny; za czym rozumiem że nie żaden nie wzgár-
dzi, bo przy niej wiele zdrowych a potrzebnych nauczyć ſie
może obyczajów. Páná Bogá zátym proſimy, aby nás przez
te goſdzinę także za kurezatka pod ſtrzydła láſki ſwoiey niebieſ-
kiej przyiał: bo ináczej oná drápieſzka kánia, z krajów pie-
kielnych, y mnie do mówienia, y wam do ſłuchania przez
ſładzić będzie. Nie zábawia, tylko wy też ſobie nie teſtnia-
cie, a nie zátwożi ſie też táń zábawicił kedy ieſt co wſiáć.

Wielce ſobie lubſie, ná ſwiećcie poważáia mieyſcá prece-
dencya: rák bálece, że drugi woli niewieſeſne, byle, wyſz-
ſze mieyſce, względem poſzanowania, niſz óſtátni káćie, choć
z leſzym poſyćciem y w zátſem. Nie miałoby óbáć ná to Bóg
znóſzleń kóſcielnę, poniewáż. Oćiec wſyćkich Ráznóſciei
gánil ten obyćzay ſwiećki, powiádzáć, że oniego nouiſi. Matth.
mi primi, & primi nouiſimi; tych co pretenduiá pier- 20.
woſzego mieyſcá ſadzáia ná kóńcu, a ci co ſiedzieli ná draſku,
miewáia ſtółki o bok z pánem ná niebie. Ja te dná rozda-
wáiac Koledę dzisieyszą, abym y w tym Polityki ſwiátá
tego nie obráził, bede ſie ſtáral, abym ná dól jednemu wprzód
náń dru ziego, ale káńdego odpráwił wedle kóndicyey tego,
nieu-poſledzáiac zacnieyſzych, áni też pogardzáiac podley-
ſzych. Wiac że w kóſciele Chrystuſowym ſtan Duchowony
wſyćkim inſzym ſwiátá tego ſtanom precedencya bierze, tá-
ko ten ktory ieſt piáſtunem Syná Bożego, ſáfárzem ciáła
y krowie tego, dozorca dzieſzicwá Chrystuſowego, y namil-
ſzey oblubienice tego kóſciółá Bożego: przetoż p. red wſyſt-
kieni inſzymi, temu naprzód Koledę rozdáváć przyjdzie.

Kazanie
Kołodá Kápláňska.

NAprzob tedy J. M. X. Archipresbiterowi/ ciulemu
Kościoła tego Opiekunowi/ y wszytkiemu Ducha-
wiśństwu przy tym nabożnym Kościele/ Pánu Bogu na-
przob/ á potym dušom ludzkim słužacemu/ bátežá Kelede/
Gallinam ruspantem; Kokoške co rádá grzebie. A to cže-
mu? Abyšcie sie od niey/ Káplani moi/ náučyli contem-
ptum temporalium, gárdzić márnosćá swiátá tego. Wi-
dzielišcie kiedy Kokošká grzebie? Kzež podziwienia godná:
Grzebiac nie ku sobie/ ále wszytko zá sie odpycha/ zácerono
bárlog z posládem/ cžyste žiárno z pšenica zá sie odmiátý-
wa/ y iákoby w niwežym smáku nie miała/ iákoby sie tey nic
nie podobáło/ ku sobie nigdy/ á od siebie záwšé odrzuca.
Podobno to Káplanom ná przykład/ tákiego obyčáju nie-
mých Kokošek nátura náučyla: ábowiem miedzy wiela-
cnot/ ktore Káplaná zdobia/ y tá nieposlednia/ kiedy má-
nošći tych swiáteckich nie lubi/ kiedy w tym nie korzysta/ co
sobie swiát smákuje/ kiedy od siebie odrzuca roškosy/ stroie/
bogáctwá/ dostátki/ y inše wszytkie vanitates mundi.
Persuádováł to kiedyš Páwel s. Rzymiánom/ gdy do nich
Rom: pisał: Nolite conformari huic seculo, sed renouamini
17. spiritu mentis vestrae. Te swiáteckim: což rozumiecie/ iákoby
chwalil te cnote w duchownych/ poniewaž samžé omnia
Phil:3. arbitratus est ut stercora, ut Christum lucrí faceret.
Fráncišek S. kiedy sie oddał Bogu ná službę/ záraz wszytek
áffekt do tych rzeczy swiátowych strácił/ tak dálece/ že kiedy
mu powlebdziáno iákoby go Célec tego własný exheredyto-
wáć miał/ y wydziedziczyć; rošmiał sie/ yrzekł: Ex hoc
Ex vi- tempore liberiús dicam, Pater noster qui es in coelis. Pas-
ta eius tempe nostrum quotidianum da mihi. Chwalá Bogu že
mie wydziedzicžono ná ziemi: ábowiem od tego cžásu bode
miał słuž

przy rozdawaniu Koledy.

miał świątelnym przystęp do nieba; wołać o skute chleba do-
 onego Oycy, który każdego hojnie y obficie żywi. Otóż każdy
 się każdy Kapłan miał stać do doskonałości, aby wszystkich af-
 fekt do marności świeckich odrzucił, a w samym Panu, Kto-
 ry y prężyć nie opuścił, pokładał nadzieję, trzymając to o-
 nim mocno że Panem quotidianum, y wszelkie potrzeby
 hojnie zawsze opatrzy. Się nawet Kościół tej cnoty uży-
 ła, każdego natchwony chleb idącego, w Ceremoniey swojej,
 w ten czas kiedy Primam tonsuram daie, tym co na stan
 Duchowny idą (po naszymu to zowią pierwsze świecenie/
 a zle, bo Prima tonsura nie jest świeceniem, ale wstęp do
 świecenia) wiecieś co w ten czas Biskup czyni? Wziawszy
 nożycki, strzyże mu włosy przed sobą, za sobą, po bokach,
 y na wierzchu głowy, a każe mu mówić słowa Dawidowe:
 Dominus pars hereditatis meae, &c. Spytać: Co po-
 tych postrzyżynach? Napomina, ile rozumieć może, ta
 Ceremonia, Pralat Kościelny, że ten który do Chrystusa idzie,
 ma ostrzyżyć, zgolić, z serca wszystkich affekty do tych marno-
 ści świeckich, a w samym Chrystusie pokładać nadzieję,
 mówiąc z Dawidem: Portio mea Domine, sit in terra
 viventium. A nie darmo to Kościół czyni, wielka bowiem
 przeszkoda do nieba, zły affekt, y rozkochanie się w tych marno-
 ściach y marnym świecie. Dobrze tedy napisał.

Psal. 15

Psal.

144.

*Diuitias fugito, pondus graue eelsa petenti;
 Impediunt animum: nec bene uelle sinunt.*

Podobno ten swoy koncept wziął z Duchą świętego, albo
 wiem tam kiedy Pismo święte mówi o Abrahamie: Erat autem
 diues valde in possessione auri & argenti. Hieronym S. 13.
 żył: Erat autem grauis valde. Wiele jeśli każdy taki
 grauis, toć mu pewnie do góry nie lekko.

Foremna rzecz wprężyć się w Pismo s. na komprobowa-
 nia tego, idąc to głowię do affektu w dostatkach tych y
 marnościach świata wtopienie mu, a co? Kapłanowi, świą-
 telnemu do

Kazanie

Exod:
15.

Math
14.

Psal:
135

dnę do piekła/ a cieślo zaś nązbyt do niebá. Kiedy Izraelezy-
ktowie wychodzili z Egiptu/ a przyszło im morze czerwone
przechodzić/ nie kazał im Bog iść w brod/ po wodzie/ ale
się im rozstąpiło morze/ tak/ że yz tey yz owey strony stanes-
ły wody na kśált wáłow y murów poteżnych/ a w tym ży-
dzi dnem przeszli po suszey/ iáko písmo nápiśáło: Ambula-
uerunt per secū in medio eius. Stoymyś tu. Kiedy ten-
że Bog/ co żydy po suszey przewiódł przez morze czerwone/
wziął ná się diáło náśe/ y przyiáł ná służbę swoie Aposto-
łow/ pewnego cásu przechadzał się po brzegu móřskim/ pá-
mietacie co wżynił? Toneli ná morzu Apostołowie słudzy
iego/ nawáłośń wielka nápádlá/ w tym zewróśony Piotr/
Przyknie: Domine iube me venire ad te super aquas. Pá-
nie káż mi przyeć do ciebie po wodzie. Chcąc Piotrowi wy-
godzić/ nie dwoił morzá/ nie rozstepowały się wody/ iáko
blá Żydow w Egipcje; ale spráwił to/ że po wierzchu mor-
zá przyszedł śmieie do niego: Descendens de naicula/
ambulabat super aquas. Wwáśńiac yte y owo wśechmo-
cności páńskley dzielo/ zádziwić się przydzie/ co w tym/ że
Żydow po wierzchu morzá nie przewiódł/ tenże Bog ktory
tego dokázáł/ że Piotr szedł do niego po wierzchu morzá/ ták
iáko po gościńcu. Jesli tego dokázáć mogli/ áby byli suchy
mi nogámi przeszli po morzu/ ná coż dwoiono morze? ná
coż się wstepowały wody? Podobnoćby kto odpowiedzieć
mogli literaliter/ że to táń było stratagema spráwiebliwo-
ści Bóstley/ y wśechmocności iego/ ná pháraóná wżynio-
ne: ktory żeby się był zá Żydámi pęćnie nie pusił po wierz-
chu morzá/ rozdwoił Bog morze/ áby się tym śmieiey wda-
ł z nimi po suszey/ y táń wpadł pod nieuchybny Dekret sprá-
wiebliwości Bóstley/ ktory opisał Dawid mówiac: Et per-
cussit Pharaonem/ & virtutem eius/ in mari rubro. Do-
bra. Aleć iá moraliter mówiac/ ińśia temu przygysne wy-
náydnie: rozumieiac że to Bog wżynił ná przestroge tych
co się do

co sie dostatkami swiatat tego obciazaia/ y nimi affekt zara-
 żony maia. Dydzi co z Egiptu wysli/ reprezentuia nam bo-
 gaczow swiatat/ ludzi affektem w tych marnych dostatkach
 utopionych/ bo ci wychodzac z Egiptu/ obciazyli sie zlotem
 y siebrem. Perierunt ab Aegyptijs vasa aurea & argentea,
 vestesq. pretiosas. Piotr zaś lekki y chyśy/ bo biedne sieci
 opuścił dla páná. Ecce nos relinquimus omnia. represen-
 tui nam nie tylko Żakonników/ co dla páná Chrystusa do-
 browolnie wszystko opuścili/ Káptur a Bremiarz/ ábo pá-
 ćtorci sobie zostawiośy: ále też y tych/ co affektu swego do
 tych marności y dostatkow świeckich nie przykładáia. Po-
 zwolono tedy lekkiemu Piotrowi iść powierzechu morzáz
 iak po gościńcu/ áby pokazono/ że słowiek taki co sie to nie
 obciażał affektem slym tu dostatkom swiatat tego/ nie ládá
 iakó ná dol pograńnie/ snadno mu do gory/ do niebá/ bo lek-
 ki/ á omne leue tendit sursum; nie tak lácwó do piekła/
 bo nie ma ciężaru/ co by go ná dol ciągnął. Utech ciano zaś
 tego pozwolic dydom/ áby wskázano/ że słowiekowi dydo-
 wátey náturey/ co to affekt má utopiony w dostatkach tych
 swiatowych/ lácwóey ná dol dla ciężaru/ á trudno sie wzbić
 do gory. Nie mole to wymyśly/ ále wielkich Doktorow/
 Bernátá s. y Petri Damiani; z ktorých ieden nápisal. Cur

Exod:
12.
Marth:
19.

filij Isráel in profundo maris, Petrus vero super mare de con-
 graditur. Quia Petrus reliquit omnia: illi auri & argenti sid: ad
 onere pressi, ab aquis sustineri nō poterant. Ow zaś mó Euge-
 wi: Nimio pondere graua bantur Isráelita, onerati diui-
 tijs Aegypti: sed Petrus, qui prius dixit; Ecce nos relin-
 quimus omnia, aptior erat, vt super aquas ambularer. Dami-
 Sbíerayśe tu pieniadze Káplanie moy/ chowayśe tu antser:
 worki/ á w nich zlotó y siebro/ przykładayśe groś do grośat: de S. Pe-
 á one tobie do gory krolestwá niebieskiego prześkoda/ á one tro.
 iakó graue pondus ciągná cie ná dol. Odgárnymáć ten bár
 łog od siebie/ odmiátywáć zá sie/ iakó czyni kóśkśá wam

Matth.
16.

Lud. 9.

zł Kolęba dani. Słyfałem, ob parsony wiary godny, że
ieden głowiek, a bogday nie Baplan, umieracie, ani spo-
wiedzi, ani Sakramentu nasłowiego przysiać niechciał;
leby raz, drugi y trzeci, molestowali Baplan, paterście co
w żnił? Dobry był Taler, rzekł: dajcie mi pokoy z tym
Sakramentem, to mój Sakrament, to moja Gostya. Co
w rzekłszy, zdechł. A h nieśżeśliwa talary, co affekt ludz-
cie y serce, a dusza do piekła ciągniecie. Dla Bogda: Quid
prodest homini, si vniuersum mundum lucretur: anime
veró suę detrimentum patiatur? Baplani moi, uważ-
cie, iako to graue omis, iako torzeż cieśka utonąć w tym
affekcie. Utopily się też były w swych delicyach y dostat-
kach ometrzy drzewa, ludie i y, wspomnienie: Siga, Oli-
wa, y Winna mąciła; tak dalece, że y krolestwem gładzily.
A co się stało? Zaraz ogniem pożęto grozić. Egre diatur
ignis, & deuoret Cedros Libani. Coś rozumiecie o tych
drzewa h ogoda Chrystusowego Baplanach kościelnych?
lebyby się znalazł ieden, któryby na kstał się nie chciał de-
serere dulcedinem; kstosy y kody żywiłowy. Dru-
gi na kstał oliwy, nie chciałby deserere pinguedinem,
y dalby się w nieżyć przy swych zbiorach y dostatkach.
Iny na kstał winny mąci; nie chciałby deserere vinū,
choćby się in, ob liquora odal, iak piana kawa opiona.
Czego by się na ten czas spodziewać? Jaby się bal iakiey
znagney kazi Bożey, ale na garsiey, aby w ost senia godi-
ne śmierci nie zawolał Bóg: Egre diatur ignis, & deuoret
Cedros Libani. Do ognia z tym, do ognia: bo się taki Cepr,
taki Baplan nie znajdzie w kościele, daleko więcej w niebie.
Ważcie Baplanie, iako to niebespieczna utopić się w tych
mąciach żywicieli: odrzucićcie od siebie takie
fekt, wygrzeby wyćcie go z serca, iako żni
kolęba.

tey grzeździe/ cnoty Kołofey : bo kiedy cie natura y wrodbienie
wysoko poſadziło/ á ty teſeżenád to chceſz nos wyſzey noſić
niſz gębe/ káſwego ſobie lekce ważyſz/ kontemnuieſz/ balca gro-
ſiſz/ niemożiaſz/ wſyſtlich/ ni twoy Bogu/ w nocy inſom-
modnieſz : kiedy ſie to przed toba żaden wyſiedzieć nie może/
ani Kupiec w ſklepie/ ani Mieſzkańca w kamienicy/ ani
w bogi chłopek w chałupie: Ach/ nie pomálu to ſpeci twoie

Eccl. 3.

Przyſkoynność Słáchecka. In manuſuetudine opera tua
perſice & ſuper hominum gloria in dirigeris; mowił do
káſwego Salomon. Jáko y chciał rzec Miorzec: Chceſz ſie
wyſádzić nád inſych/ y ziednać ſobie chwale/ ſuper homi-
num gloriam : żyſie in manuſuetudine, z káſdym wkládnie

Eccl.

30.

y powolnie. Toſ powtarza y ná inſym mieyſcu : Per manu-
ſuetudinem gloriam animæ tuæ concilia. Ale może bo-
wiem oſobá zacna Słáchecka przedy ſobie ná miłość/ y ná
chwale w lubzi zárobić/ iáko kiedy z káſdym idzie manuſueté;
lágodnie/ y wkládnie. Jáko przeciwnym ſpoſobem, owe áni
muſe oſtre y dzikie/ co káſdemu ſtych rády podádba/ ni twoy
ieſz kiedy go nád ybieſz/ káſwego kontemnuia/ y lekce waży/
choć Słáchrá/ choć lubzi zacni/ nie glorioſi, ale cxiſi, ży-
ta między ludzmi. Zacznyć teſz był on Behemoth y Job á opi-

Job 40

ſány; bo teſli o wrodbienie idzie/ powiedziáno że był pierwo-
rodna fáktura Boſa : Ipſe eſt principium viarum Dei.
Jeſli o doſtátek; nápiſano/ że nie tylko doliny/ ale teſz podnie-
bieſne gory oddáſia mu doróžna dánnina/ Huic montes her-
bas ferunt. Jeſli o ſily; nápiſano : że komplexyalego byłá
práwie miedziána/ y żelázna. Fortitudo eius in lumbis
eius, oſſa eius velut fiſtula æris, cartilago illius quaſi la-
minæ ferreæ. A przecie ták zacna kreatúra (coſkolwiek
przez nie Doktorowie ſwiećci rozumieia) nie gárdziła/ lekce
ſobie nie ważyła drobnych beſtyiężat/ nie wćiekáły od nieg iáſt
od ſtráſzydlá/ y owſem o boż ſie iego oćieráły/ w oſzách tego
tęczyłá ſwoie odpráwnoſily : On nes beſtiæ aggrudent
ibi. Aby

przy rozdawaniu Koledy.

Abi. Aby to każdy animus Słachecki był tak szczęśliwy / co by przy tej zacności / która ma z wrodzenia y przyrodow / przy tych dostatkach / którego z dobroczynnych Intrat do chodzą / przy tej potężnej swej Pánstwiey / zdobył się na ścisłość / skromność / do naysłabszego skłonność w tym Behemocie figurowana ? Jakoby to był gloriosus człowiek między ludźmi / iako miły y przyiemny każdemu ! Ale kiedy to Słachecka dumá chce wiodzić przed sobą Kupce / Mieszańny / Rzemieślniki / y Kmiotki / nie ludentes, iako Behemot / ale trementes, od strachu drżących ; nie latantes, ale plorantes : Ach Pánie / czyż tak nie słusznie w wszystkich bywa exosus ?

Dyskursia Naturalistow / co to jest / że między członkami ciała ludzkiego / zda się naysłabsze y naysubtelniejszy serce á ięzyk : Tam ani kości / ani chrząstki / aniżel grubych nie znaydziesz / szczerą młekość. Wiedzieć co w tym pokazała natura : Decyzey ani ob Widykow / ani ob Philozophow / nie pragnę : powiem ia swoje Różnobyteysta ; ale w przyrod wiedzieć potrzeba / że te dwa członki / serce á ięzyk / są po szczeni w ścisłości y złości / ktorakolwiek człowiek na bliźniego swego wywodzić może. Serce naprzyrod zły affekt bierze / to potym złym zarażone áffektem / ięzyk áżywa / na oświadczenie wraży / bá y rażki na pomście. Zgola iako w sergárze / tak Rázuie rażka po wierzchu / iako wewnątrz na tracone idą kółá : nie inaczej w człowieku / iakim áffektem wewnątrz nástroione serce / tak y ięzyk ogłaszać y oświadczać będzie każdemu. Pámietam jedno Emblemá, dżiwienie temu / ożym mowie / słujące : Wystawiono Takt / ábo Kláwiaturę / co bywa w Organ / cum Leumate Contactum sonabit : ábowiem iako w Organ / byles tknał Kláwiatury ábo taktu / zaráz się ożywa piszálka : tak człowiek byles tknał w sádnos / zaráz się zápalá serce / á zátym ożywa y ięzyk. Pytacieś teraz : Czemu między członkami ciała ludzkiego / natura serce á ięzyk / chćiała mieć náymiarę ? Látwa od-

Kázanie

powiedz: *Wá to/ aby sie żaden (á miánowliće ánimuſſ*
Szláchecki/ ktorý iáko w wrodzeniu/ ták w kaźdey rzeczy/
miał by inſzych celować/ áni ládá takim affektem ſerdecznym
áni iezykiem y ſłowem/ oſtro drugiemu nie ſtáwiał/ y przy
kro/ ále lágodnie/ y miétko. Wá to/ aby kaźdy wiedział że
ták obchodzić ſie ma z ludzmi/ iákie mu ſerce y iezyk dáła ná
turá/ z nikim złoſliwie/ ále z kaźdym miétko/ powolnie/ y
wkládnie; nie oſtawáć koſcia w gardle nikomu; y owoſeni
ſtárać ſie o to/ żeby ſerce nie wynurzyło páſſyi tákich/ coby
ſie w przykreżyc miały drugiemu: áni iezyk záżywał ſłówek/
zniwaga/ kontemptem/ y lekkim wwaſzeniem pachniących;
álias pánowie Szláchtá/ nie glorioſi/ ále exoſi bedziecie
ſuper terram. Wiemci ia to dobrze/ że te dogmata natu
ra/ w wielu ánimuſſow Szlácheckich máia powage ſwoie:
Œnáýduia ſie y podziſdziení miédzý Szláchta yſtá Ambro
żyuſſowſkie/ ktore ſáme pſećółki miódem zárobily/ aby wſel
kie eloquium ich/ zwtaſſeſá z inſemi/ było dulce. Sa z
láſti Boſey y miédzý Szláchta Tryſippowiez o ktorým po
wiedziat Seneká/ że ſłowem tknał/ ále w głąb nie zátkoł ni
kogo. Erat ita tenue Criſſippa acumen, vt pungeret. non
Benef. ciis, c. perforaret. Ale żeby teſz nie było z koſmárymi ſercámi Er
4. mogeneſow/ Leonidow/ Aryſtomanow/ ludzi ánimuſſu
gornego/ wyſokiego/ á gáſem y dziokiego/ co rzadko z kim w
kládnie/ kaźdego bez przyeſny zniwaza/ y ſkontemnuia z
tego mi żaden nie powiáday. A przecieby miał pámietać
S. Baſil: kaźdy taki ná to/ cým mu Báżyli ſ. groził twierdziac/ że
in Pia: gornego y dziokiego ánimuſſu ludzi/ do niebá nie puſzcza.
33. Caeleſtis enim Hieruſalem, nō eſt bellatorum ſpolium:
ſed manſuetudine pradiorum hominum ſperata hae
reditas. Co aby żadnego nie potkało/ żyćie/ aby kaźdy Bo
koſſki zá Boleda dáney náſlábcował/ ktora choć w do
u
naywyſzey ſiada/ z kaźdym jednak pokóra idzie/ ni
kogo lekce nie waży.

przy rozdawaniu Koledy

Koledá I. M. P. Burmistrzá, y Rádšiecka.

I Ego M^o Vánu Burmistrzowi, ze wśeskim Senatem
y R^oda M^ostá tego, dáie zá Koledu Kokoska, do kto
rey sie dnia dzisieyşego sam pan zbáwičil náş, Burmistrz
y R^ol wśeskiego swiáta/ przyrownal: Galliam con-
gregantem pullos sub alas. Wiecie dla czego? powiem:
tylko mi sie wprzod spytaé przydzie, co to jest, je pan náş
przyrovnáváac sie do Kokoski/ nie zrownal sie z lád^o ko-
koska indifferent, ale tylko z táka/ co gármie kurážacká
pod strzydla? Radobym od kógo inszego wśyşal decyzya: ie
dná krozumien/ dla tego, je táka miedry kokosámi- náyles
přa. Dřivna rzecz, wśyşkiemi członkami, cokolwiek ich
ma kokos, wprykrzyé sie moze kurážciú, krom sámých strzy-
del: Moje sie wprykrzyé noga, kiedy ie vdepce: moze sie
wprykrzyé pázurem/ kiedy ie drápnie: moze sie wprykrzyé
nosem/ kiedy ie dřubnie y vkleie: moze sie wprykrzyé žolad-
kiem y gárdlem/ kiedy przed nim pářwa pozobie: moze sie
wprykrzyé wrzaskiem/ kiedy ie odwábá zámrad/ gdnieby
sierádo zábáwilo? sáme tylko strzydla nígdy sie kurážciú nie
wprykrza. Cemu? Bo támu náylepře: támu sie niebo-
řakko grzeie/ gdy žimnor: támu drzymie/ gdy mu sie spáé chce
támu w niebespiečeniřtve má refugium swóie: támu spráco-
wáne odpočywa. Šadci on Symbolistá wielki Ioannes Ioan-
Ferus, pochlebuiac Pátronowi swemu/ wřstávil ná powieř nes
řzu kánie, á ná šiem kokos z strzydlymi/ okřyváciaca kur- Ferus,
řaká/ z tymiřto wř: Ibi licet esse securis, ábowiem wřy- in the
řká securitas hrobných kurážtek/ w mářku poř strzydlymi. atro
Dla tegož y Dřivd nie prágnal žobie w niebespiečeniřtve Symb.
řakřego wářunku y obrony/ ná táka/ táka má kurážeko ver:
pod strzy. Gall.

Kazanie

pod strzyblem w maci swojej; w zglebem jego/ głofkroć
 nabożnie do páná Boga wzdychal/ mówiac: In vmbra
 Psal: 36 alarum tuarum sperabo, donec transeat iniquitas. W
 ná drugim mteyscu: Custodi me vt pupillam oculi, sub
 Psal: 116 vmbra alarum tuarum protege me. Pytaycieś wie terazt
 Co iest/ że pan náš/ bedac Kradzca y Panem światá/ nie
 chciał po prostu nazwać sie kofoska: ale kofoska/ strzydłá
 mi/ okrywaiaca kureżatká/ ták to/ aby przykładem tego/
 przelożeni/ Kradzcy/ nie tylko prywatnych kłást/ ale y
 w sýstkiego światá/ stáneli poddánym swoim zá strzydeltá
 kofosk/ nie byli im cieścy y przykrzeni/ ale okrywáli w nie-
 śeśećin/ rátowáli w niebespieczeństwie/ w wypadku dzwi-
 gáli. Jáko v kofosy káśby głonek kureżećin/ ták v przelo-
 žonego poddánemu vprykrzyć sie może: vprykrzyć sie mo-
 žerećá/ gbyby jáko oná Salomonová písařká/ volála Af-
 Prout: fer, Affer. Vprykrzyć sie może nogá/ iesli sie podágra wy
 30. mawia/ kieby trzebá bieżec ná ráttunek potřebnych: vpry-
 krzyć sie może iesyk/ iesli z fuka/ zchlópa/ zbeřta/ záie/ áci
 niežostáwi. Vprykrzyć sie może gárdlo/ kieby nie chce być
 organum vocis, ná ráttunek v bogiego poddánego/ áž ie zá-
 lala. Može sie vprykrzyć žoládek iesli chce aby do niego
 poddáni/ iák do spizárnie/ zvierzynke/ y co lepše káski nosili.
 Jednáč dobry przeložony/ má bydz strzyblem lářtáwey ko-
 fosy/ ktore žádnemu kurežećin nie przykre. Jużby to ořá-
 cniá/ gbyby przeloženi obroćili sie poddánym w Saturná/
 ktory zebámi włásne dzeći gryzl/ ytárgál. Abo w onego
 Tántálusowego sepa/ ktory mu co godzina serce žárl/ y řubí
 z niewypowiedziána bolesćia: Abo w one Cerbery piekielne/
 ktoremu musiono dáć pláceř z przedniey máti/ y z dobrym
 žilem pieřony/ aby dáł pokuy Eneášowi y Sybilli/ jáko
 piře Virgiliuř: ábo w one lákome práti/ ktore piekarzemi
 pharáonowemu wytábály čiářto z kofá/ choć ie wloży
 głowa. Ořánnieby to/ mówie/ bylo ná šwiećie v bogich
 poddá-

przy rozdawaniu Kolędy.

poddanych nieśczęście. Ma poddany Przelożonego swego
mieć za strzybło, za kokałkę pod strzybłą wabłaca; za Bene-
faktora w potrzebie; za protektora w nieśczęściu; za Opie-
kuną w wypadku; co by to do niego we wszystkich nieśczęściu
y niebespieczeństwie śmieie się wdaliłako karcze pod strzybło
do matki. Bzoz z Politykow / a pieknie / Przelożonego przy-
rownał do drzewka / na którym wsparta winna macica /
mle / a z chęcią / na tymże drzewieznosona / pieknie rozkwit-
nowszy / y rozzielenawszy / przyznawając dobrodziejstwo
wolała: Vix nata sustentor. Jakoby chciała rzec: Ledwie
com się od śmieie podniosła / zarazem mle to drzewko przy-
tulilo do siebie / abym turosła / tu zieleniała / tu kwitła / tu
owocrodziła. Pieknie to / mowie / Przelożonym apliko-
wał ten mądry polityk: ma abowiem Przelożony bydy tak
chętny ku poddanym swoim / aby nie tylko doyrzeli / ale też
vix nati, znaleśli w niego ratunek swoy / przytulenie w nie-
śczęściu / sustentacya w wypadku: żeby pod Regimentem ie-
go / w naybliżego poddanego / wszystko zieleniało / y kwitneło.
O co abyscie się y wy / pánowie moi / starali / dacie bla po-
budki / tak J. M. P. Burmistrzowi / iako y wszystkim Kol-
legom tego / Kokałke / kurczakka pod skrzydła wabiaca; ży-
jąc / abyscie W. M. około potrzeb / y wygody wśelalięy
Miaśta tego / takie staranie mieli / iakie ma kokałko swo-
ich pisklat: a z tad miłości w wszystkich nabywszy / zostali też
mu sławnemu miastu w Regiment wasz danemu / tak wdzie-
cni / przyiemni / y mili / iako wdzieczne jest / y mile / karczećm
strzybło macierzynskie.

Matia.
in The-
atro Po-
lit. cap.

4.

Nie moge wam też dać kosztownieyszey náb to Kole-
dy / nic droższego. Poprawdzie bowiem rzekby / nie możecie
mieć wiekłego śczęścia / iako kiedy sobie wśyckiego Mias-
ta zróbicie na miłość; tak że z miłości przeciwko wam / a
nie z bojaźni / abo z musu / wszystko czynić beda. Bo coż
owo za poćlecha / kiedy starszy na wrzedzie siebz iako strąsy-

C

oło w

Kázanie

Terēt.

sto w prosie co sie gorki y choni, iak wrobel, owy h bo
bat w za wlechy h na trzejni. Dobrze napisal Terentius:
us: Errit longē, māt quidem sententiā, qui Imperium
credit grauius, aut stabilius vi quod sit, quam illud quod
amicitiā stabilitur. Prawdać to, że natura dała pasury
Orłowi, aby bedac krolew miedzy państwem, byl straszny.
Toż dobrodzieystwo wczyniła Lwom, ktorzy panua mie-
dzy zwierzety: iednak o ludzkim przelożenstwie pieknie kon-

St. Aug.

kludował Augustynś. w swoiey Regule: Prælatus magis
amari a vobis appetat, quam timeri. bo wiebiał, iż iednak
istiektā miłości iest, iā ma przelożony v poddanych, wie-
cey spráw, niż tysiąc pogrożeń y kázní. Figurowali to
poetowie, á po nich Zuíngressius, inter Emblemata Ethica
ca Politica, w onym Orpheusie: powiadaiać onum, że
wobzieg miłości Lutnie swey, dzikie bestye miękczyl, y za soba
ciągnal; ktoreby byly pewnie przed siecią y sidlem przez
wchodzily. Byłolito in re, żyli nie, dysputować niechce:
iednak moraliter mówiac, rozumiem że to przelożonym so-
net zágral ná tey lutniey Orpheus, chceć ich náuczyć, że
choćby poddany byl bestyálstiego lersá, niedzwiedzego, dzi-
kłego; to pewná, że go przedzy lutnia zntewolif, niż kłiem:
przedzy glastaniem, niż pukiem: wiecey wczyni gdy w tobie
sie kocha, niż kiedy sie ciebie boi.

Claudi-
anus,

*Peragit tranquilla potestas,
Quod violenta nequit: mandataq; fortius urget
Imperiosa quies.*

Plin. l.
8. Ept
24.

Nápisal Claudianus. Toż y Olinius: Longē valentior
amor ad obtinendum quod velis, quam timor. Dáleko
ow szesliwšy przelożony, który iest w kochaniu v poddá-
nych, ná owego ktorego sie káś dy leká. Bo miłość wiecey
spráwić moieć temu w którym sie kocháia, niż strách owemu
ktorego sie boia. Przydáie przychyne Stobens: Nam qui
per vim coacti sunt, odio prosequuntur illos, qui coege-

Stob:
lert 41.

sunt; qui

runt: qui verò cum sua della inducti, ceu cum gratia in-
ultati, amant. bo ten ktory gwałtem / y zboiżni co czyni/
nienawidzi tego / co go przymusza / y ktorego sie boi: ow zaś
co czyni z ochoty / za dobra y łagodna perswazy kocha tes
go / ktory go miłością y łagodnie zniewolił. To foremna /
je Lacedemoniezykowie na wojne iadać / oddawali sie w
opieke Bupidynowi / Bogu miłości / y temu ofiary czynili.
Czemuz nie Marsowi / Bogu wojny y zwady? On sta-
wny Acheńczyk Alcibiades, gdy sobie inſe żołnierstwo / ka-
pitani / pułkownicy / kawałerowie woyskowi / na tarzách
smoki / lwy / gryfy / na postrách nieprzyaciół malowali / on
sam Bupidyna Boga miłości / z piorunem noſił na tarzcy /
a iesli ieszcze na tej tarzcy byly y słowa / ktore nad nia wy-
ſtawił Zuing effius; Solo munitus amore. peronie y
támci / y ten / wſtąpić chcieli / że nie tylko w Przelozenſtwie
Miaſt / y Monarchiy ſwiata / ale y w Woyskowym / bars-
kieysie Herman ſtarac ma o miłość w Towarzystwa / niſo
potega; bo taki czaſem wtiecey ſprawi ochota / niſo uzbroyony
Mars / z potega ſwoia y z furya. To wyſwiadczył Clau-
dianus: Non ſic excubia, nec circumſtantia tela,
Quam turatur Amor.

Alex
ab Alex
l. 4. c. 7.
Plut. in
Alcib,

Inter
Emble:
Eth:
Polit.

Claudi
anus.

Co iesli tak ieſt / że Przelozony nie moze bydz beſceſliwoſty / iak-
ko w ten czaſ / kiedy na miłość w ſwoich zaroibi? Tedym
wam / pp. Rádni / za Koleda nie mogli dac nic drożſzego /
iako te Koſoſka; od ktorey nauzyć ſie moſciecie / iako ſobie
zarabiać maćie na miłość wſyſkiego Miaſta / tak / żeby ſie
w was wſyſcy kochali / do was gárneli / w was nádziecie w
nieſzczęſciu / w potrzebách ſwych kłábli: a zaroibićie pe-
ronie / kiedy bedziecie ſtrzydekiem wſyſkich Nieſzczan / y
obywatelowiego. Wiemci ia to dobrze / że iako pod koka-
ſa znaydzie ſie kurcze takie / co choć mu ciepło / przecie piſzczy;
choć go dobrze mać okryła / przecie ſwiegocet: a czaſem znay-
dzie ſie takie / co rozgrzewſzy ſie dobrze / wleje na grzbiec

Kazanie

tey/nd kark nastapi/ kluie/ y po niey depce. Tak y w Mle-
 acie znaydzie sie taki/ co choćby Burmistrz/ y Kasa była
 naylepsza/ choćby sie starali wz. w szetkim wygodzić/ przecie-
 on znaydzie/ co badzie miał ganie/ o co piszczec/ ná co narze-
 kąc. Aleby miia rádził káždemu z Wmciow/ mież w tym áni-
 musz Bernatá á. Ktorego gdy pytáno: Kto báziszy grzeszy/
 ten co obmawia/ czy ten co obmawia stucha? Odpowie-
 dział: Wszystko diabel. Hic habet diabolum in ore, ille
 in aure. Ten ma biesá w zebie, ten wuchu. Niech gadáta/
 niech obmawia/ iáko chce: nie przeciwcie sie! Pánowie
 moi/ diabel to robi/ co náiezytu wsiadł/ bies to podusięza.
 Badzcie w tey mierze ánimuszu Alexandrá Wielkiego/ Kto-
 ry in similibus mawiał: Regium est bona agere, cum
 malé audis. A náš Poeta rzekł:

Pánskiey to iest zamysł głowy,

Dobrze czynić, choć gło mowy.

A choćby też naygorzy mowili/ nie przeto inż kluąć/ y o-
 pychąć/ y owšem gárnać pod strzydła.

Koładá Ich M M. PP. Aká- demikow.

Ich Młiom Pánom Akádemikom/ stusna też poezta iáko
 podárować/ á dobra; nie tylko że to przed nieysá y ozbo-
 bnieysá pars Młiastá tego/ ale też záwdziegáiac im nabor-
 szeństwo/ Ktore máia do tego Kościola Pánný Przenáswiaté-
 sey. Dáie tedy Ich M M. Kokoškezárzucona káczety. Wi-
 dze bo wiem w takley Bołosy dwie cnoćie/ ázwo nie profes-
 syey wósztekich Akádemikow/ á miánowicie co dziateczki cu-
 dze w opiece máia/ potrzebne. Pierwsza Cnota: Dilligen-
 tia; Pilność y staranie żolo cudzego potomstwa niewdzie-
 cznych

przy rozdawaniu Koledy.

cznych kaczek. To iako jest wielkie: wie ten/ co świadom.
przypatrz się tylko kaczce w ow czas/ kiedy bestye w kalużę
abo w błoto wlatują/ iako się niebożatko koło brzegu trofże/
iako biega wolając na nie/ aby z błota wyszły/ żeby się nie
kalali: zgola/ bierzcieby y pilniey strzedz/ własnych dziatęk
swoych nie mogła/ iako cudzych pisklac/ psłnuie/ y strzeże. Te
tedy Kołofte/ zarucona kaczka/ dnia wszystkich Ieh MN
po Koledzie: nie dla tego/ aby się od niej pilności koło cu-
dzych dziatęk/ krwie Szlachectey/ y synow Koronnych/ na-
użyli/ gdy pilność ich widoma wszystkich Koronie; ale że-
by na nie poglądać/ do tej pilności ktora in actu, y w
Exekucyey widzimy/ wielkcy pochop y pobudkę brali. Pil-
ności potrzebuie młody/ oku wstawnicznego/ y napominania;
alias, nie wolie kaczę/ w błoto polecie.

Wspomniacie sobie/ co lubicie wielcy o młodości trzy-
mali. Aristoteles napisał/ że się tym kaczetom przez gwałt
chce do błota: Iuventus ad voluptates propensior est
Ambroży s. powiedzial/ że to wiek/ co na złe tak zapalił bieżę
Atas magis ad vitium lubrica. Augustyn s. trzymał:
że młodość jest to kwiatek niebezpieczny/ co rad duszę zaraża;
Flos etatis, periculum mentis. Bazyli s. śmiał to twier-
dzić/ że za młodym cma poruśy y grzechy biegała: Exami-
na innumerabilium vitiorum sese agglomerant; & ad-
iungunt iuventuti. Co jeśli tak jest: patrząci się panowie
moi/ iakiego tu oku te kaczeta potrzebuie? Znacie y Hiero-
nim s. wiedzial/ co te kaczeta umieia; abowiem napisał:
Nisi vitia adolescentis & pueri, prudentia Pedagogi re-
xerit: omnis conatus eius & impetus ad lasciuia pro-
perant: Jeśli młodzienszka nie zatrzyma Pedagog/ cwa-
łem/ a nie ryscia/ do błota po bieżę. Trzebaż za tym wstać/
cznie chodzić/ kwotać/ patrząc: bo Inter propinquorum, Petre
(w tej y Pedagogorum) lumina, non valent delicta ver
sari. Kiedy to dziecię na oku miłaję go przez wystąpił: bo

Aristel.
7. Ethic.
c. vii.
S. Amb.
in Iob.
cap: 23.
S. Aug.
ser: 246
de Tēp.
S. Basil.
in c. 3.
Ila.
S. Hier.
l. 2. in Io-
uinianū.

Petre
Chri-
solisert.

Kazanie

wzbza ostrożność / y dozór. pánowie Skrypturyściowie /
 zgádnijcie co w tym: że Dawid / według interpretacyey Sim-
 machá / Aquile / Theodoretá / y Hieronymá s. in Tit. Ps. 44.
 synagzki Borego przyrównał do Liliey. Pro floribus, seu
 pro lilijis, filiorum Core: tak tytuł ma ten psalm. **Żád**
Genes: **Łwá synagzka swego / máietnościá / possessya swoia názwa-**
4. **ła:** Possedi hominem per Deum. Ná co też alluduje Pis-
Deut: smo ná drugim mieyscu / mówiac: Ipse est Pater tuus, qui
32. possedit te. Alzá te kompáracye nie ná to wżynione są / aby
 każdy / ale miánowicie Rodzicy / Inspektorowie wiedzieli /
 że młode dżiatki wielkiey pilności okolo siebie potrzebuia /
S. Hier: **Niemiem iáko kto / iá tak rozumiem. Jesli nie pilnieś lili-**
Epist. 7 **ey / ládá to wiátr otrześe; ládá mroz zwałzy; ládá wpalenie**
ad Letā **zweźzi. Poniewáż / Citò flores pereunt. citò violas & li-**
lium; & Crocum, pestilens aura corrumpit: nápisal Hie-
ronym s. Tak y dżiatezki młode / ládá wystepk / ládá zły
zwyczaj / ládá kompaniezká / przedko zarázi. Trzebá okolo
tego mieć stáranie / iáko okolo kwiecień. Z possessyey tákże y
máietności / cożby zápoćieche miał Ziemiánin / gdyby nie
czynił stárání / nie przytádał pilności; gdyby w roley wstá-
Ouid: E **więznie nie gmeral? Oset / á pokrzywy.**
legi. 12, *Fertilis, assiduo si non renouetur aratro,*
Trist. *Nil nisi cum spinis gramen habebit ager.*
 Nápisal Ouidius. Sprobował tego on głowiek w písmit
 wspomniony / iáko to zlárzeż / w gospodárstwie nie dozór /
 ábowiem przechodząc sieraż po roley iednego legatá / nie
Prou: znalazł ná gruncie tylko pokrzywy y ciernie. Per agrum
24. pigri hominis transiui, & per vineam viri stulti. Et ec-
 ce totum repleuerant vicia, & operuerant superficiem
Chry. eius spinæ, & maceria lapidum destructa erat. Żgólá
sofi: potrzebuie possessya dozoru. Tegoż dozoru y pilności po-
Hō: 9. trzebuia młode dżiatki / naykostownieysze Rodzicom pos-
in Epist sessyey. Quorum gratia, pratiofissime, quæq, possessiones
compa

comparantur; mowi Chryzostom święty i aliás; nie beba z nich mieli Rodzicy pocięchy/ ani Rze gspolita pożytku. przykładajcie stedy pilności około tego dobiasgu wy. Ktorzym go polecono. Nieście rece nie opuśczone/ nie popuścźajcie tym kagzetom/ aby się zaś wiakiey káluży nie wmaźzały. albo do biesá nie zaśły. Był ieden Szoltys/ co kiedy na pácierzu Kredo mowił/ zawnę opuśczał owe słowa: Złapał do piekła, trzeciego dnia zmarł wychwiał. Pyta go Pleban: Czemuś to opuśczał Artykuł Wiary/ tak potrzebny? Odpowiedział Szoltys: A miły X. plebanie/ iam proszę Szoltys/ a nie poszedłbym tam o ścietu żyć. A pan Chrystus miałby zstąpić do piekła! Po coż? To/ to/ to: Bóg by krzywdził mu w niebie/ żeby miał do piekła chodzić na przechadzki: Ani chciał Szoltys wierzyć/ że pan Jezus był w piekle. Pánowie moi/ co dżiateżki cudze w opiece macie/ y ná cwiżeniu/ dla Boga/ nie mieście tey Szoltysowskiey fantazyey/ iedno postyżycie/ że dżięcie bierze się do piekła/ lada gdzie chodzi/ lada co robi/ lada czym się bawi/ ile mowi/ wierzcie/ zaraz zámteżcie/ strzeżcie/ aby zaś ob żartu nie zaśzło do biesá. Nie zawnadz/ tá pilność/ Ktorą wam zaleciał wśy/ do drugiey przystępuje cnoty.

Druga cnota wtakiey kołofy/ iest dobry przykład. Nie wódzi kołof/ kagzetek w kálużę/ drogi im do błota nie wkażnie/ okazyey do wkażenia nie daie/ gádśiny z nimi nie łapa/ lada robactwa nie chwyta. Co wiekśa i iesli idą kagzetá przez wpor do wody/ idzieć zá nimi/ ale żeby rada aby ná glab nie zaśły/ chce/ aby tuś tuś przy niey przy brzegu pływały: zgoła iáko by rozum miałá/ cokolwiek iest plugawego y niebezpiečnego/ tego im broni/ y nie chce dopuścić. O moy Boże! iesli co przedzy zepsować mośe młodszeniaśká/ iáko zły przykład pedágoga? Nulla res discipulo tam perniciośa/ quám vita Magistri cōtumeliośa; nápiśal Boëtius. Wieście iáko lekśe wśynił Seneca, miedzy cnota á złościaz

Boët:
de disc.
Schol.

Też

Sen.lib. Te, je enotá trůdna do poiecia : á iáko w rzemieśle wprzob
3. Nat. Mistrz musi nienukowi pokazać/ iesli chce aby rzemieślo po
qq. c. ial ; tak enory nikt sie nie náuczy / ái sie iey cześlo w bungim
vlt. przypátrzy. Błóść zaś iest rzeczętá látwa do poiecia / że la
bez preceptorá / zwołašęá mlode ánimuše poymuia. Vir-
tus difficilis inuentu est, Rectorem ducemq; desiderat.
etiam sine Magistro vitia discuntur. To sine Magistro.
A coź kieby Magister doda Exemplum? Dośá łádeżona/
že w tancu iáko sie ow obroci co wprzob łóšie / lubo teź in-
šym służy / tak sie obrácaia wšyscy / co á nimida. Coź rozu-
miecie / iesliby nie wywołał Seminárystá / kieby mu przob-
kował Mágister? A nie dźiw : Ad imitandum prona &
expedita est improbitas : nec quidquā tam facile, quā
malum fieri. Názýdzenus powieđiał.

Niešęeśliwy mlodzieńtašek / zlemu / y nieośtrožnemu
Inspektorowi podány w opiekę. Názýtálišmy sie tego w
Histryách / že cássem dzieci do wšytkiego dobrego šlon-
ne / przez láda iákie Inspektory / iesli wniwecz nie pošly
przynamniey zlych nálogow nábyly. O Alexandrze wiele
šim / áza nie wiecie co nápisal Hieronym šwiecy? To / že oby
czáior Leonidy Pedágoga šwego / ktore z mlodu widział /
nie mogli sie oduczyč. Legimus Alexandrum potentis-
simum Regem, orbisq; domitorem, & in moribus, & in
Baron. incessu, Leonidis Pedagogi sui, non potuisse carere vi-
tor 10. tijs, quibus adhuc puerulus fuit infectus. Iesli Bátorius
A. D. šłowi wierzymy / onego z náurzy do wšytkiego dobrego / ále
154. ošobliwie dorządu šłonnego / Cesárzá Orientis Micháśá
Chož Trzeciego / coź zepsowáło / iesli nie Preceptor / z Brátem
kier in Theodory Cesáržowey, ná imie Barda? Quibus tanquam
Aph. omnium scelerum biga veštus, Imperator redditus est
Pol. 1. 1. temporibus nostris, Novus Nero. Juliana potym Apo-
c 10. státo á coź zárášilo / iesli nie Libanius Orator / á Maximus
Pomp. philosoph / y inšy Ástrológowie / ktorych zá Preceptory zá-
Letus. żywaše

przy rozdawaniu Kolędy.

Żywał: iako piśe Ponponius Latus, patrzącieś, iako
to bywają škodliwe młodzieniaszkom, Inspektorow ich zle
obyczajęti. Wasza tedy rzecz, Panowie moi, z Doktorów za
Kolebę dawa, pilnować tych kaczatek: z tego strzedz się
przykładu.

Kolędá Młodych paniat, y Studentcka.

NJech nie będzie przywoda pánom Studentom, y wam
pánowie Młodsi, dárnie po Kolebie Doktorów.
Wiecie iaka? Gallinam singulantem, Doktorów z pypciem.
Kiedy Doktorów pypeć wroście, o iako iey z tym zle, iako iey
z tym plugawo, wszystko parska, pryska, iest niemoże, chu-
dnie, tak długo, aż iey pypeć zebra. Boże moy, jeśli kto spo-
sobnieyszy do pypcia, iako Młodzieniaszek! A iestże im
dwoiście wiec rady pypcie rosna: Jedne školne, drugie pie-
kielne. Kiedy się owo młodzieniaszek imię wśetecznych sto-
wecek, już się ile ołoto niego, pypeć na izeyku piekielny: kie-
dy się dścieć nauczy klimek rzucić, y to dyabelski pypeć:
Kiedy owo Młodzieniaszek piosneżki lada iakie rad śpiewa,
już na izeyku pypeć: Kiedy też klnie, czarty wspomina, zło-
rzechy. A y to nie Doktorów, ale dyabelski pypeć. Jakoby to by-
ły zle y škodliwe pypcie, nie mnie! ale Doktorom ss, wierz-
cie. Chryzostom s. piśac na one słowa: Sepulchrum pa-
tens est guttur eorum. Mowi, że znośnieyszy smrodliwy,
y trupow pelen grob, niż takim piekielnym pypciem zarażo-
na gęba. Czemu? Dla tego, że grob choć trupow pelen,
przećie aby nie śmierdział, z wierzchu ie kamieniem pokry-
wa, a we wnatrz głęboko chowa. A taka gęba, tuż tuż na
izeyku smrodliwy, y zarażające słowa y piosneżki nosi. Ca-
davera terra mādantur, & ne vicino putore nos laedant,

Psalm 139

Kázanie

Drexel altè defodiuntur: verba tamen putida, lasciuia, obscena;
in Ni. toties erantur è pectore, & sepe pluribus audientibus,
ceta c. vt damnum latius serpat, in medium effertur. nápis
8. Guli. saltem non dano. Gulielmus Peraldus Bishop Lugdun.
elmus. *Sti/ słowiek wżony/ taka gebenizwa/ gniazdeno yabelst m.*

z ktorego nie trzeba sie spodziewac tylko smrodu: Quid ali-
ud agit impurus fabulator, quam vt os suum diabolus
locet pro nido, è quo quid boni speres? quid honesti?
Wiedzial y Pawel s. iako to skodliwy słowiek w pypci:
dlategoż nie tylko młodzienastkom/ ale do wszystkich mos-
wit: Omnis sermo malus ex ore vestro non procedat

Ephes:

4.

A nie dziw/ że tego sąkázow si Pawel s. bo iako Medycy z
rozpadłych warg konkludua febre/ tak z sprośnych słowek/
niewstyblivosti y wstyżeństwa káidy dochodzi. Stá-
ra y cię si/ Paniera moiez aby sie wam te piekielne pypcie
ná siezyk uerzuily.

Brom piekielných/ ćierpia też wiecy skolne pypcie
Młodzieniastkowie. Wiećie ktore? Sollecismus, Bar-
barismus, Polonismus: zle to pypcie w škole/ plugawa
przywraż. A mátko Bóia/ toć to z takim pypciem sprośnie
w mowie! plugawo w komposiciei! toć sie o to niebo
szyl Kornelius gniewal! Wiedzial abowiem iako Mło-
dzieniastkom skodliwa tá/ co ie sąraza tak złymi pypciami/
negligentia; po nászemu/ Niedbálstwo. Spyta kto: Al-
boż to niedbálstwo/ negligentia, te pypcie robić? Pra-
wdać/ że niekiedy te pypcie pochodza ex defectu artis: zto
zgólá/ że sie też/ że dziećia nie douczylo/ to widy ná ten cás
znosnieysze. bo pospolicie mówia: Nemo repente fit sum-
mus. Nie powinien żaden/ sąraz do školy wśedzy/ bydy
Cyzeronem: y owżem/ qui nunquam bene, nunquam
male. Kto sąraz w škole nie blađi/ ná potym nie o mied
nie będie. Vix enim quisquam transit in bonum, nisi ex
malis, bo iako natura/ nie sąraz do skónalego nie wysłáwi
cał skó

Publ:
Sir.

tak szkoła / y nauka / musi zrazu mieć nie do doskonałości swoje.
 Stadci wrosta ona propesycya v philosophow : Ars imita-
 tur naturam, in quantum potest. oktora iednak rabbym
 zwoami Pánowie Akademicy pomowil / bo mi sluzy do rze-
 czy. Pytam / iako sie rozumieć ma ta Propozycya : Nauka
 woselata / ile moze / vsilnie / aby sie we wosytkim konformo-
 wala naturze. Masz sie to rozumieć de Artibus liberali-
 bus, czy de artibus Mechanicis ? czy o naukach szkolnych /
 czy o naukach Cechowych : Wiem zerzeczenie / według pra-
 wdy / ze ta Propozycya rozumieć sie ma de Artibus Mecha-
 nicis, o naukach Cechowych : dla tegoż im naypodobniey-
 sza do żywego człowieka / syncerz wyznie / abo malarz wy-
 maluje figures / tym go barzciey chwalimy / y slusnie / bo imi-
 tatus est naturam. Stad sławni oni Apellesowie / Zeuxes-
 sowie / y inszy / ze tak ad viuū malowali skutstwo / iż osuka-
 ne oko / cienie sárbanii wyrażone / zá rzeczy sowne y przyro-
 dzone chwytało / tak dalece / ze do malowanych iągob pra-
 stwo zgłodzone latało ná pastwo / ktore w przyrodzonych
 aż nazbye przebrać umie / y przebiera. Przyznawam y ia / ze
 to prawdziwa decyzya wasza / ale y wy mnie ganić nie be-
 dziecie / kiedy powiem ; ze nie tylko o naukach Cechowych /
 ale też de Artibus liberalibus, rozumieć sie ma ta propozi-
 cy / á to ratione profectus, względem postępu w nau-
 kach. Taki ábowiem bywa w szkole młodszenia szek / iako
 Opera natura in primordijs suis, rzeczy przyrodzone ná
 początku swoim. Sławne Axioma v philosophow o na-
 turze / ze Natura de imperfecto procedit ad perfectum :
 Ze każda rzecz przyrodzona w przód musi bydz niedoskona-
 la / á potym powoli doskonałości nabywa ; rozwodzić sie
 ná komprobacya tego niechce / samt tylko izeyk ludzki á noga
 zá probacya biore. Woga ludzka / o iako niedoskonała zra-
 zu / stanać ná niey będziecie nieumie / chodzić nie potrafi / dla
 czego częściej y piastunki ná lenie przesiedzi / niż ná nożkach

ścisł: ruślił sie troskę, przedrey wpałnie, niż tam góste
 w męli za gózie/ y iakoby piałli w nożach miało/ trześie
 sie od ścisłci nim ścipi/ nie oswigali go piastunka y nie
 raturie/ przedziśienko sie zeluże/ kosielił w ywrociwosy. Po-
 tym sie powoli/ powoli/ niemoie bydlacko/ na rekach o-
 raz/ y na nogach żolga/ dopiero/ po tym nie rychło do swey
 perfekcey przychodza. Pieśnie to opisał Ouidius.

Quid.
 lib. 15.
 Metha-
 mor.

*Editus in lucem iacuit sine viribus infans,
 Mox quadrupes rituq; tulit sua membra ferarum;
 Paulatimq; tremens, & nondum poplite firmo
 Constitit, adiutusq; aliquo conamine nervi.
 Inde valens, veloxq; fuit.*

Alto wszystko sprawnie Natura/ ktora procedit de imper-
 fecto ad perfectum. Tys; Reszta ludzkiego/ á co za do-
 skonalszosc zrazu? niemie nie wymowic/ á sie nauzy. A
 nim sie nauzy/ wprzod Tata/ a potym nierychlo mowi pa-
 nie oycz/ wprzod papa/ á potym/ co w nim tchu/ wola chle-
 ba y kase/ á w bogi otec wsy zaciulowosy/ z domu vychodzi:
 wprzod tru/ tru/ kiedy pic/ á potym na synkarkie zgrzyta ze-
 bami/ tluze konowkami/ iesli sie nierychlo z pownice wro-
 zi. A te niedoskonalszoci pochodza z natury/ ktora in operi-
 bus suis procedit de imperfecto ad perfectum (á zci te to
 bies nie perfectum, zgrzyta zebami na synkarkie/ gdy niery-
 chlo gorzalki wyniecie.) Toz musi bydz & in arte, y w szkole/
 wprzod sie pokaze imperfecty y pypcik/ Babcarys m w mo-
 wie/ Sollecys m w kompozycyey/ wprzod perlatinos gros-
 sos/ á potym Ciceroniané. Poleca zrazu ze slowa/ piorla y
 z goby/ wydzie Campana piscis, za dzwono ryb/ á bindala
 lum cum indulgentijs za metalik: nie to choc z onym Bran-
 chyta allegat pro Cicerone phocam. Inosne to wszystko
 rzeczy w mlodziensiaze/ ktory sie nie douzyl/ bo ad perfe-
 ctu n proceditur ab imperfecto, á co po cieśniewsa ze to
 rzeczy w florzeza vlezone/ W pieszowey tylko recepty ze-
 stozasy

szczęśliwy, co ten defekt wstanie. Miał też Mojżesz takiś
pypcie, defekcik takiś na języku, wten czas kiedy go Pan
Bóg posłem y Oratorem wysyłał do Pharaóna, bo mówił :
Obsecro, Domine, non sum eloquens ab heri & nudius
tertius, & ex quo locutus es ad seruum tuum, impeditis
oris & tardioris lingua sum. Alako i wleczono ten język
zchorzał y. Czym ten pypeć zegnano? Virgā virga, to gruntu Exod.
sume virgam in manu tua. Jedno mu palka pokazano, 4.
y do ręki podano, aś on Cicero drugi, ni twoy Eliasz Achas
bā, gromi Pharaóna rzetelnie. Panietā moie, dobreś to y
zdrowe żółko na szkolne pypcie, ta virga, iesli Mojżesza w
dośrzałym wieku wleżyła, a coż was w młodości. Trocheć
bywa ta recepta przytę, ale jednak pożyteczna, alko miotel-
ka z pierza y z prochu polerwie ście, tak ta święta virga, wpe-
wniam w tym, żeć wypolerwie rozum y dowcip, byle cie nie
Preceptor często chędożył.

Są zaś drugie pypcie, ktorosna ex negligentia, a ie-
śże supina, z grubego niedbałstwórách to inż szkodliwa, nie
dłiwie to Inspektorowi nie miło, Preceptorowi mārko-
tno, Rodzicom nie w śmá, bo to doświadcżona, że kogo sie
w škole negligencya, a iesze supina, inie, niechay samego
Chryzostesa y Platona weźmie za náu żyćiele y Preceptory,
nie muto nie pomoże. Chryzostom si traktuiac o tym, iesli
nam też cudze ráunki, modlitwy y paciorki, pomoga do zbá-
wienia, mowi: Bonum est SS. oratione frui, sed cum &
nos sumus cooperatores, quod si non affuerit, nil alio-
rum prodest auxilium. To ia mowie do was, Panietā mo-
ie: dobrać to rzec mieć Preceptory, madre, Misteżę wżo-
ne, o takich wam w Akademiey nie trudno, ale kiedy sami
per diligentiam bedziecie cooperatores; leż iesli sie was
negligencya inie, nihil Magistrorum prodest auxilium,
bys miał Atydoktora, nte cie nie náuży; z pypcieies. Napi-
śalkros o Chancylianie, kompiuiac go z Antagonista.

Christ.
Hom.
97.

Kazanie

Ille tribus brumū vix Alpha & Betha docebat,

Tu tribus ad pueros mensibus astra doces.

Peirar.
lib. 2.
de re.
medio
vtr. for
tunaz. di
al: 100.

Cheerzeze Quintilian był tak ścisliwy do dyscypliny, że ich za trzy miesiące nie tylko drobniejszych nauk, ale y nieśbieśkich skrytości nauczył, a drugiego za trzy lata nie mogły dzieci obiecać bli potać. Skądże to? Pochodziło to y z prudencyey Mistrzowskiej, ale też y z pilności dyscypliny, taśbowiem więcej sprawił w młodszeństwie, niż ciu dze staranie, do której pilności napominał każdyego studenta Petrárchá: Non est indulgendum somno, non libidini, non cibo, non vino, non in anibus fabulis, non captandæ excusationum causæ, & reflexa in naturam culpa interitū succumbendum: sed vigilandum, cogitandum, suspirandum, anhelandum, enitendum, assurgendum incitanda vis animi, excutiendus torpor, propellenda segnities, abstinendum voluptatibus, incumbendum studijs. Aco chce co ymieć/ nie ma do spać, strzedz się ma zalotow, bankieciłow, wineczk, prośnych rozmowek, które czas trawia: nie ma szukać wymowek nie pewnych ani składać niedbalswa swego na naturę, takoby dowcipu y głowy do nauki nie dała, ale być czynnym, ystawić nie myśląc a żarliwie pragnąc, takoby się czego nauczył, trzeba gwałtem odrzucić gnuśność, y niedbalswo, poniechać roztosy, a iac się iako napilniey książek y nauki, alias pypciałym będziesz na wieki, y kto cie potka, każdy rzecze, co oná listka y Alcyatá: O quale caput est! Sed cerebrum non habet.

Alciat.

Embl.

188

Koładá Mieyska.

PRzysiępnie do was z poezya, pánowie Bratowianie moi, Mieszkanie y obywatele Miasta tego, zwołażda do was, co przyratny żywot prowadzac, bądź to Rzemiesłem, bądź handlem, żywność, y sztukę chleba zarabiacie na świecie,

przy rozdawaniu Koledy.

świecie! bacz też na biedziężnych dobrach siedząc/ zasywa-
 dzie chleba/ którym was Bog z łaskawości swojej opatrzył:
 Dacie wam tedy za Koledę/ Gallinam propitiationis, po-
 prosta kokosze żydowska piśe Nonarius inter sehe. Noun:
 diasmata sacra & prophana; że żydzi/ kiedy odprawia 1. 2. c.
 święto/ a rzący Diem propitij, wtuczemy kokos/ albo 29.
 kurą/ wszystkim/ cokolwiek ich jest w domu/ przyczęć ia Noun:
 klada na głowę/ mówiąc te słowa w swym języku: Hæc 151,
 mihi propitiatur, ad mortem mei loco vadat, ego ad
 bonam felicemq; vitam ibo. to jest: Tę kokos niechay mi
 dopuszczenie zjedna/ niechay za mieną śmierci idzie/ a ia nie-
 chay żyje zdrowo/ y szczęśliwie: y tak wtuczona zabawszy
 podacie ją innużne wbostwo. Lotrostwo zabobonami swo-
 je mi wprowadzone/ rozumie/ że jednę kokos/ wszystkie ich wie-
 rutne śłości/ lichwy/ śalblerstwa/ powinna znosić/ y żeby
 oni zdrowo y szczęśliwie żyli/ za wszystkich cierpieć: zgoli-
 chca/ żeby sie na kokos wolato/ cokolwiek żyd nągrzeszył/ aby
 ona przypłaciła byia/ y zdrowiem/ zbytkow y niecnót ży-
 dowskich. Tę tedy Kokosze wtuczona y żydow/ dacie wsy-
 skim wam po Koledzie. Czemu? Dla dwu przyczyn mia-
 nowicie. Naprzód: że każdemu żyję z serca/ aby sie miał
 tak dobrze na świecie/ iako kokos w kocyu y żydowski. Co
 rozumiecie/ czy tey nie tuczy? czy nie dodacie? czy nie kara-
 mi? iacwo to kolligować z owych gaeiorow sadlem obla-
 nych/ które wtuczemy przebada. Wiem że sie w bogi Kur-
 piec/ pracownicy Rzemieślnik/ na to nączęściey skarzy/ że wtyć
 nie może: lud pospolity w Mieście na to nączęściey nąrzeka/
 że sie nie może mieć dobrze na świecie/ że grośa sobie/ y dła
 ciężkom/ zebrać trudno/ wstawicżne podatki/ kontrybucye/
 daniny/ Sośe/ Pobory/ przez co w bogi poddány chudnie;
 bo te rzezy nikogo nie wtucza. To wasze skwierki y lamenty.
 Dacie wam tedy za Koledę tę Kokos żydowską/ żyjęć
 wam/ aby opatrność państwa/ wszystkich was na świecie
 wtuczyla/

Deut:
28,

uczylá/ gesty zarobek ziednála/ skute chleba wšytkim/ bez
wielkley y cieſtkley prace/ obmysliá; żyeſac/ aby wam Bog
dal de rore coeli abundantiam frumenti, & vini, & olei.
Aperiat manum suam, & impleat vos benedictione.
A iáko błogostawiono żydom/ ták ta wam wšytkim bło
bostawie: Benediſti ſitis in Ciuitate, benediſti in agro.
Emittat Dominus benedictionem super cellaria ueſtra.
& super omnia opera manuum ueſtrarum. To iedná rá
cya/ dlaſzego bym wam tákley koſoſki zá Koleda życzył.

Druga przyczyńá: bo właſnie tá żydomſka koſoſ
kondycya wáſze/ y ſtan ybogich Mieſzčan z poſpolſtwem/
reprezentule. A zaſ nie to cierpi ybogi Mieſzčanin/ Rze
mieſtniſt/ Kupiec/ w kaźdey Rzeczypoſpolitey y Kroleſtwie/
co táka koſoſka y żydom? Tá ma gárdlem przypłáć/ co
kolwiek żyd pobrydził. A o yboſtwie y poſpolſtwie co rze
czono:

Quicquid delirant Reges, plectuntur Achivi.

cokolwiek záruſzy żołnierz/ to yboſtwo powinno zápláć.
Má cokolwiek záblużyſie Koroná/ to groſſ ybokiego rze
mieſtniſtá wzięty/ ma zátkáć. Jákaſkolwiek potrzeba przy
pádnie ná Rzeczypoſpolitá/ y Kroleſtwo/ to powinien ybo
gi pobbány z kálety ſwey zálożyć/ y opátrzyć. Jákaſkolwiek
fále y nieſzeſćcie ná Páńſtwo Bog dopuſci/ ybogi Mie
ſzčanin muſi tego przypláć. Toć to chciał rzec Sálonon/
gdzie nápiſał: Venatio Leonum onagri in eremo, ſic pa
ſcua diuitum pauperes. Jáko Lew w puſtyniách żyie lo
wem/ y to iego ſzeſćcie/ kiedy luſtego loſiá oſtkoży/ poiz
ma: ták pánowie Bogacze/ Monárchie/ żyia z yboſtwá.

Ecc1.13

Nie mieyćcie iedná zlé/ namilſzy moy/ że ná was te
cieſzary częſto przychodzina oko bowiem wiǳiemy/ że to nie
iákie prywaty robia/ ále ſámá/ ktora y práwo łamie/ Necessa
ſitas publica; potrzeba Rzeczypoſp: y Koronna; á tá ni
tego nie wtuczy/ y owſem kaźdego po kálecie ſarpnie. Pá
mietacie iáko ja malowali ſtarzy? Stáwiali Funda/ y gło
dna bára

przy rozdawaniu Koledy.

Wna bårzo persone/ wilże aby/ w gębie/ a pązury żarpię
brapięzney w reki málaca. Wiedzieli bõwiem/ że do ktorey
Monarchië/ y Korony/ tåzgłodzona wilżycá/ Necessita
tas publica, w pądnie; tåm nie będie bez szkody/ y w ziemi
niná w gumie/ y w Kupcá w sklepie/ y w Kzemięstniká ná
wårstacie/ y w chłopká w chátupie/ żarpię/ iesli nie iáko
żarpiá pązurem/ pewnie/ kłemi iáko wilżycá. Tå ktorych
potrzebach Kzeży pospolitey/ że sie nie znamy/ y máło o nich
wiemy; wine ná co inşego/ á rzeke po prostu/ to ná Páná/
to ná Skarb/ to ná Exaktory y Poborce/ śladamy/ y lámená
ty o czeście Exakcye/ ná nie czynimy. Podobnişmy w tey mie
rze/ do onego Kursorá Sycyliyskiego/ o którym piše Zisfo
rye/ że kiedy Dio wielki y dzielny Żetman/ z woyskiem násto
powal ná Syrákuzę/ y tyranná tey Dyonizyusá; kós z do
brych Dyonizego tyranná przysięciol/ nápisal list/ przestrze
gáiac go o niebezpieęństwie/ y o głównym nieprzysięciu/
y temu Kursorowi w rece oddal przyzaplácie. Głupi Kura
sor/ w też torbę gdzie słuke şperki/ czyli pieęzney/ dla po
siłku wlożył/ wlożył y listy. Traşilo sie/ że ztrubzony wkladł
sie w cieniu pod chrostem/ torbę pod głowę wlożywşy/
przyşlá głodná wilżycá z boru/ powachawşy torby/ y po
czuwşy że tåm tłusta şperká pachnie/ wywlokłá iá z podgło
wy/ y w las pobięglá z listámi/ y z şperką. Ow tu nieborak
obaczwşy że torby nie máş/ zápláče/ á wtuliwşy sie/ ná
rzekáć počnie to ná tego/ to ná owego: raz suspikowal/ że
mu torbę kós ná niecnotę wziął/ y skrył; podobno też/ mo
wi/ chłop iáki iáchal/ y wywlokł. Podobno łotr iáki/ spo
dzięwáiac sie pieniedzy/ porwał. Nieborak tu/ myliş sie/
áni ten/ áni ow/ i wilżycá winná/ lákoma y głodná. Toć sie
często tráfia w Monarchiách; záloża poddáni torbęgi/
şkátuly/ worecki/ smácznym káştiam tłustey mámmony:
Nápádnie Necessitas publica, potrzebá gwałtowná ná
Korone/ káża Constitucye workow ruszáć/ şkátul dobywáć/

Areš
Imp: 18.
Dist. 1.
n. 26.

Sośy płacić/ pobory wydawać/ Czapowe/ Podymne/ Cią ochwala na Seymie; aś tu torbeżki wazlela/ w skatn-
lách obywa/ warkł sie zstepia. A my co? z Kurforem Sy-
cylijskim w lamente/ nárzekamy/ to ná páná/ to ná Skarb/
to ná Hetmána/ to ná Posły Powiatowe/ co pozwolili/ to
ná Poborce/ to ná tego/ to ná owego. Nieboraku/ nie pan
to z ciebie bierze/ bo z łaski Bożej/ mamy páná takiego/ o
którym rzec możemy/ co niegdy Thomas Bricottus, Dzier-
kan páryski/ o Fránciřku pierwszym Krolu Fráncuskim
ná imie/ alluduiac/ á řezobrobliwosć tego chwalać/ rzekł:
Imieniem y rzeza iestę Fránciřskiem/ Krolu pánie moy/
ábowiem manibus ac lerebrat e essent, contentere nihil
potes; w Rełách/ iákby dziurawe były/ nie zátrzymać nie
możesz. Takiego y my (ktotemu day pánie Boże/ dlugo for-
tunne pánowanie) páná mamy/ co y sobie odiały/ wśys-
sko řezobrobliwie/ y hoynie/ między poddáne swoje rozdá-
ie/ y rzuca. Ani teř Skarb torbeżke twoie wytrząsa/ po-
dátki twoie ládá iáko wydáie/ bo tego dosiera Personá/ kto-
re y sie iure hęreditario trzyma fidelitatis: cnotá/ y w Ro-
dzicách iestę od wśyskćey Korony záznána. Non ibi
viscosę manus, nec agens aris crumena: iáko o kimś
nápisano. Chce rzecz że pilnna Skarbu takie rece/ co nigdy
lepey zmázane nie były/ y w młesku swym defektu nie zna-
ły. Wilegęć twoie torbe trzeřie/ Necessitas publica, gwał-
towna potrzebá to robi/ ktora dawno z wilegými malowá-
no zabámi. Day pánie Boże/ áby tá wilegęć ná gránice
pogáńskie zábieglá/ á my řezesliwie żyiac/ y sámi poryli/ y
dziatki swe utężone/ iák řydowskie kokoski/ w dziedzi-
ctwie zostáwili.

Koledá Pániom zameżnym.

Odprowadilić ny Męski stan/ przy hódze do was/ po-
tę Bńakowińki/ y pánie. Kochacie sie w kokoskach/
iákąś

¶ Iot.
Micht
in A: r
Corp:
Politi

takż chęćcie mieć zą Bolede? Gdyby w me/ dalbym wam
 one płodna Łacedemonke/ o ktorey piśe Plerius, że ną ieden
 raz zniosta iay 2 2. a podobno były o dwu żołtkách/ bo wy-
 lał z każdego iasia po dwoygu kureżat/ tak/ że o ieden raz
 miała 4 4. kureżat. Teby chętnie rad ofiarował/ nie mo-
 że a bowiem nikt białey głowie zamejney wielkiego ob páná
 Boga iżyżyc błogosławieństwa/ iako Facunditatem. Roz-
 mnożenia dziatek y potomstwa: bo y Dawid takiey iżyżyl
 każdemu żony: co by to była sicut vitis abundans in lateri-
 bus domus: co by sie to obsadziła dziatekami/ iako winna
 macica gronami. Te la kotośke chętnie rad bym wam dał
 zą Bolede/ ale je sie boie aby trupy nie zdrożały/ opuścimy
 te Łacedemonke/ dam wam zą Bolede Rzymianke. Piśe
 Suetonius Tranquillus, y Plinius, że Livia Druzylla żoná
 Augusta Cesarza/ zaraz po ślubie iechała sobie na rekreacya
 do Veientanu wiośki Cesarstey/ tam wtedy delicye Cesarstie
 oglądowała/ Orzel tráfunkiem przeleciał/ y spuscił ná lono-
 tey biała kotośke/ gąłazke zielona Lauri, ponassemu Bob-
 kowego drzewa/ w góbie trzymająca. Wziela to sobie zą
 dobra wroźke Cesarzowa/ kotoś karmić/ a Laurowa rości-
 ke wsadzić y śiępić kazala. Wzámnożyła tak wiele kur ona
 kotoś/ że też od niej wiele kotośa nązwono: Veientanum
 ad Gallinas. Lauru zaderat wiele nákwitlo/ że go gay cały
 był/ y lasek: z ktorego lastu/ wieńce Cesarzom triumphu-
 cym pleciono. Te wam tedy Rzymianke/ z zielona Lauru
 rościaka/ zą Bolede daie. Z rościaka Lauru/ ale nie onego/
 ktory wrost podle grobu Amiká Brola Debrykow/ o ktorym
 piśe Plinius y Berchorius; że kiedy go w łodź rościaka sedno
 wrzuceno/ zaraz ná moryu powstawały wiątry/ furye/ y ná-
 wálności: dla czego nązwána była/ Insana Laurus; śalo-
 ny bobek. Nie z tego Lauru rościaka chce aby do was Rzym-
 ska kotośka wniosta/ bo tego nie chwale/ kiedy pání furye/
 kozły ná páná śawia/ kiedy w domu trząst y hałas/ iak ná

Pier: 1.
 24.
 Hierog

Psal:
 127.

Suet
 Tranq:
 in Gal-
 ba Ca-
 sare.
 Plin: 1.
 15. c. vii

Plin: 1.
 17 Ber-
 chor:
 in Redu-
 ctorio
 morali.

morzu w nawałności. Pogoda grunt/ a światy pokoy. Ale
 niechay będzie rośnięć; dobrego lauru: dobry Laurus nie
 wiednie. Sygata wam Krakowiaki/ y Panie! aby nie
 wroba/ bo to rzecz nie trwała/ ale cnoty pobożność/ y dobroć
 wása/ nigdy nie zwiedla/ y owsem zawsze zieleniła/ na
 chwale Boża/ poćieche Mzliontow waszych/ y ozdoba
 Młóstá tego. Niebiła na Laurowe drzewo pioruny/ y ia-
 żygę/ aby was piorun zlegotczył/ oślawy nieprzyiaciela
 śley/ y niechętney mowy/ nigdy nie wderzył. Chwali Plini-
 us Laurowe drzewo/ w Cytulu Miesście Bythyniey/ stał/
 że na nim słodka figa wrosła. Na żygę/ aby w domach wa-
 szych nie powstały gorzkości/ frąunki/ y utrąpienie/ ale słodyc
 y poćiechy. Day Boże/ aby były delectationes in dextera
 vestra vsq; in finem. Piśa/ że na ow gies bydlec/ dzwone
 dobre Laurowe liście: abowiem wwarzonym w wodzie/
 gdy rola pokropia/ zaraż robazęki/ co do rozpuszty było po-
 budzaia/ iesli nie zdychaia/ pewnie odchodza. Byma cteś
 gies nie tyle między bydlem/ ale y w domu między żoną a
 mężem: o Boże moy/ co za gonitwy wiec bywają po domu/
 gdy Páni to na gore/ to na dol/ z izby do komnaty/ z komnaty
 do sklepu/ z sklepu do piwnice wchodzą/ dla Bogá/ ráta
 wołając. Byma y to/ że y pan/ gdy mu pání z oburazem
 musze czupryne/ wypadnie z domu iak śalony/ boiac sie/
 by od czupryny do grzbietu nie došlo. Woli nieboraczek
 wchodząc/ niż z pánia po domu gonionego/ bez muzyki cął-
 cować/ a iako w śách ich nie nowina Rycerszowi wmyślać
 sie y wchodząc przed Sibą/ choć przedtym po śáchownicy
 Pedini zmykał/ bá y poprz polá zprzetnał y z Kochem
 tak wiec w domu ledną Sibą wżyni mizowitaci gies/ że
 nieborak co przedtym Tatarsy gromił/ y Turki/ przed nia w-
 chodząc musi po łacach. Dłietedy te Kołofte/ z Laurowa
 rośnięta/ na recepte; żygac/ aby tey rozpuszty w domach wa-
 szych nie było. Dziekaycieś mi za Koleda.

Plin. l.

17. c. 25.

Sotius
 dere
 Rusti-
 ca in
 Geop.

Koleda

Koledá osieroconych W dowek.

O sierociále Wdowy/ y te częścią ode mnie Koledy?
 O sie im tedy za Koleda/ Kołoska co złota iayka nosi.
 Byłali kiedy na świecie/ ábo jest do tych czas/ taka Kołoska
 tego mi pewnie żaden nie powie/ iednak że ta w przystowiu
 swoim często wspominała Polacy/ takim długo szuka/ áżem
 ją znalaz/ y osieroćiałym wdowom nąznął/ za Koleda.
 potrzebuia te są wse opiekun/ y ratunek/ bo ną nle/ iako ná
 sieroty/ przedli wóist pász może/ bo práwá o pomoc przy
 step trudny/ bo wyrok Boski uzná/ że święty to Potentat
 ná świecie/ co spráw/ y Krzywoe osieroćiałey Wdowy piá
 stule/ y sadzi. Wlácey tákich/ ktorzy pipillō non iudicant,
 &c causa viduæ non ingreditur ad illōs. Dáie im tedy te
 Kołoska/ co złota iayka nieśie/ od potrzeby/ y od nieśczęścia.
 A kedyś iey szukać/ coż to za Kołoska? Proidentia páństa
 opierność wsech nocnego Bogá/ to to Kołoska/ co złotá y
 ratunku do dále potrzebnym. Pámietacie/ iako rece opátrzy
 ności páńskiey wymiłowano w piosnkách Salámono
 wych? Wóitám/ obla bientiá: Milius eius tornatiles,
 aureæ, plene Hyacinthis: Recetey pełne złotá/ y Ziácyne
 thow. Dla kogoż? Tá potrzebe wseystkiego światá wpra
 wodzie/ ále szęgulnie/ dla potrzebnych y osieroćiałych wdo
 w: poniemá/ to o Bogu nápisal Dawid/ że w szęgulney
 opiece ma sieroty/ y wdowy: Papillum, &c viduam susci
 piet: &c vltis peccatorum disperdet. Temu sie iednak dżi
 wuiel/ że tam kedy pismo mówi Milius eius tornatiles, au
 rex. Czytálsi grubzy: Milius eius sicut cauda puonis.
 Wóitaci/ iakoby rece opátrznosci Boszey/ podobne były do
 pawlego pierza/ ktore ma w ognie. Gdyby w me/ rzekł

Isa. 1.

Cant.
5.Psal.
145.Gala. V.
Proui
dam.

bym/ że

bym; że to similitudo vilis; gruba rzecz bärzo/ opätzność
 päństa do ogona równać: iednak że znayduie w piśmie/ iż
 Bog nie wstydał sie z lichem równać rzeczami; a w poważ-
 nych y dowodnych Authorow/ czytalem te komparacya/
 musi bydy/ że w niey iakas niemala zakryta iest tajemnica.
 Rzeče kto: Dobrze opätzność päństa do pawiego przyro-
 wna na pierza/ abowiem iako paw co rok po pioreczku wpu-
 szez/ tak dlugo/ aż mu wshyska ozdoba tego wypadnie: tak
 opätzność Boża/ nie co Rok/ ale co minuta/ spuszez na te
 niśkości bary nieprzebraney skärtnice Bożey/ dogadzaiac nie
 tylko głowiekowi/ ale też wshyskiemu potrzebnemu stwor-
 zeniu. Tā co pätzrac Piotr s. nie kazal sie niecz fraszować:
 Omnes sollicitudinem projcite in eum, quia ipse est
 I. Petri cura de vobis. Nie ganie tey racyey/ Rzeče drugi: A ziad
 opätzność päństa podobna do pierza pawiego: bo iako
 pawie pierze w oganke wplecione/ broni głowiekā od wpry-
 krzoney gādżiny/ od niezbytch much: Tak kiedy sie na
 głowiekā/ na vboga sierocie wshysko nieśczęście obali/ kie
 do go opadna potwarcy/ y lubsie złośliwi/ goršy nād wšel-
 ka gādżine. Ktoż odkrywa ich potwarzy? Kto złośc obla-
 wia? Kto zdrādy pokāznie y fałsze? Kto niewinności broni?
 kto odgānia następcow? obpodza persekutory? Kto nādśa-
 tek nieprzyjādciela gromi? iestli nie miłosiercna opätzność
 Boża? Tā odegnālā Jozephā phāraonowi/ Pānu y Bro-
 lowi Egiptu. Tā zātrzymālā przy zdrowiu/ miedzy Lwy
 wrzuconego Dānielā. Tā zāchowālā przy stawie niewinna
 Suzānne. Tā trzech mešov w piecu ochłodziłā. Co wwa-
 żaiac Dawid/ mowil: Beatus cuius Deus Iacob adiutor
 eius, spes eius in Domino Deo ipsius. A tego iā konceptu
 nie ganie. Jednak co moiey służy māreryey/ powiem: Nie
 mās ptakā nā świecie/ coby go piekniey/ a tešże zlotem/
 natura ozdobiłā/ iako pawā nā ogonie. Nie rozeznac/ czy
 go to hāstowāno/ czy feretāmi obsādżono. Dziwnieysza/
 że wšy-

Psal:

145.

przy rozdawaniu Koledy.

że wszyscy stali cokolwiek ich na pierzu widzieli, na kształt
ożu uformowane są y zrobione. Ta coś to? Abyśmy wie-
dsieli, że rece opatrności Pańskiej/ sicut cauda pavonis,
pełne złota sownego/ na rąkonek ośierodziłych y potrze-
bnych ludzi: a co wielka/ oży przyzłocie otwarte; bo tego
doznawamy/ że ta niebieśka kokoska/ zaraz a zaraz obaczy/
komu złota potrzebá/ komu chlebá/ komu odzieży/ komu
obrony/ komu pociechy. Oculi Domini super metuentes
eum, & in eis qui sperant super misericordia eius. Vt
eruat á morte animas eorum, & aliat eos in fame. Ani-
ma nostra sustinet Dominum, quoniam adiutor & pro-
tectio noster est. Owo zgola/ kokoska to/ co złote iayka
utrąpionym podaje y nosi. Potrzebował on ubogi czo-
wiek złota/ na posażenie trzech pościwych Corejek/ których
sie była już już málusińko nie tela światowa rozpusta. A
ktoś go złotem obmyślił/ iestli nie opatrność Pańska? Ta
przez rece Mikolaja s. wrzuciła trzy káwálce złota/ którym
rátowane pánienki/ przy pościwości y dostoięństwie swo-
im zostály. A nierzeżęcie zemna/ że to kokoska/ co złote
iayka nosi?

Psal: 32.

Soremnieysza trąfiła sie we Florencey/ za czasu Anto-
nina s. Arcybiskupa Florentskiego/ iedyney ozdoby tego ká-
ptura Dominikańskiego/ opatrności Pańskiej wygodá.
Ubożuchny człowiek kílka Corek na wybdaniu máiac/ a oba/
wiáiac sie/ aby snadz lat dorozby/ z przybliżonego małżeń-
stwa za światem nie posły/ myślił skądby im wyprawe y
posag obmyślić. Wiedząc o pobożności Arcybiskupa s.
szedł go prosić orátunek. Ten ubożuchny zprofessyey nie
miał go czym rátować/ iednak poróził (Duchem podobno
Prorockim wiedząc co bydz miało) utrąpionemu Dyeu do-
brze/ y fortuniet. Jest we Florencey cudowny Obraz/
zwiástowania Naszowej Panny/ po wszystkich święcie
flarony. Annuciata nazwany. Tam mu Arcybiskup rá-
nuśienko

Gazeus
in Pás
Hil: ex
vita,

Kazanie

anstentko na modlitwa chobit, y wbostwo Coreczek swych
 Wlaswietsey pannie, a w przyob opatrznosci panskietey, zale-
 cacz rozkazal. Wczynil to potrzebny czlowiek/ dnia kazdego
 tak pilno/ ze y wbostwo (ktore dla ialmużny do trudoty ko-
 ścielney nie rado zasypia) wprzedzal. Trafiło sie, ze gdybyś
 sie był kościoł zamkniony, wdrwi kłęczac/ cichuśienko na-
 bożenstwo y paćorki swoje odprawował: Przyida dway
 slepi dsiadowie, ktorzy od kilendziesiat lat ialmużny przy
 cudownym Obrácie żebali; w tym jeden żebrał przed dru-
 giny/ z okazyey y rozmowy/ chwalił sie poeznie, ze w kápelu-
 szu miał tak wiele zaszytych Celinow z ialmużny/ aż mu sie ob-
 ciężaru czolo pocilo/ y głowá. Drugi w táz prawi: O byś
 wiedział/ iáko y mnie na głowie cięża Duplany/ musie ie w
 plaśez pozaszywać/ bo mie inż kárki od ciężaru boleia. Sły-
 sy te rozmowy lákomych dsiadow/ potrzebnieyszy ná nich
 w bogi czlowiek, ktory cichuśienko kłęczac/ Bogá chwalił/ y
 pánne naswietşa: Ach/ też to sa podobno Celiny/ też to sa
 podobno duplany/ mowi sam w sobie/ dla ktorych mi tu Ar-
 cybiskup swiety wczeszczac rozkazal/ moim to Cortem zgo-
 rowala opatrznosc panska/ z pánna Wlaswietşa/ ná po-
 sag/ złote iátko. Żerwie y temu/ y owemu/ cicho kápeluś/
 do Antonina swietego odniesie/ rzec iáko sie dżialá powie-
 tory lákomych dsiadow/ lubzi lubzacych/ potrzebnieyszym
 niedzarsom ialmużne przerywaciacych/ od kościoła odegnal/
 á Celiny/ y cokolwiek tam bylo/ ná posag Coreczkom nabo-
 żnego czlowieka przysadzil/ y dárowal. Ażaz to nie kóko-
 şka/ co złote iátká nośi/ opatrznosc panska? Weżcieś ia
 sobie za Boledę/ mteyćie od potrzeby/ wy zwlaszszá ośie-
 roćiale Wdowy/ co Opiekunow/ y ktoby sie o was
 ślárał/ ná śtemi nie maćie. A gdy sie tey polecac
 bedziecie/ ia tym czasem do pánienek
 poyde.

przy rozdawaniu Koledy.
Koleda Pánieńska.

B A więc się nie będe z wami pánienti/ bo mi tego zářázus-
 ie żakon/ y Regula; ale wam dam zá Koleda Kołoska
 dla zabawy. Wiecieś iáka? Owe co w łoyen siada. Pie-
 ente tám kołosce/ nie obawia się ani zdebta/ ani lisa/ ani
 echorzą/ ani rarogá; ma wczas swoy/ pewney godziny pá-
 stwe/ nie stara się co by iáblá/ wsiytká iey zabawá/ siedzieć
 w pokoju. Boże moy/ czy máło ma świat zdebioro/ czy
 máło lisow/ ná dostojność pánieńska. Dla jednego lisa/
 świata pánientá Lucyja/ oczy sobie wyłupilá. Dla drugie-
 go/ Agáthá świata pierśi pozbylá/ Apollonia świata wo-
 lálá sobie żeby dáć wybić/ niż počteche dáć zdebiorowi. E-
 phemia świata z Málgorzeta/ nosy sobie pourzynáły dla
 pánienstwa. Pelágia świata w wodę (wychodząc niebespie-
 czeństwa) wskoczyłá. Apollonia druga w ogień wpadłá.
 A jeśli światie pánienti nie miáły pokoju/ ktorą z was/ pá-
 nienti świata/ wolná zostanie od owych rarogow/ co
 buiáta po kámiencách/ po vlicách/ po ogrodách/ poglądá-
 iac/ iákoby złość wyrzadzić. Wiecieś co ná to zá remedi-
 um? Taylepša z pánientá do łoyca/ niechay siedzi w do-
 mu ná oku/ y ná straży. Omnis enim publicatio virinis
 castæ, stupri passio est Wszelka prezentacya pánienti/ zwla-
 şcza publiczna/ czym pachnie? Niech wam kto inşy wy-
 kláda/ co to stuprum. Ach Boże/ á coż rozumieć o owych
 pánientách/ co w domu iák ná bydłách/ co ie piety świat-
 bia/ kiedy nie obieśa vlic/ kościolow/ y rynku/ co ná mátká
 lamentuia/ że tch y tám y sám nie wiedzie/ co owo ystáw-
 byie wyćiągá z okna/ iák siebá z klátki/ kiedy to sola pu-
 blicatio, stupri passio est! Ja tak dyskurue o pánien-
 kách/ iákoludzie o mórách kościelnych/ kiedy te ná vlicy oba-
 cza/ záraz konkludnia/ że ktoś y márt/ coż trzymać o owych
 S
 bieguna

Tertul-
 de Veli-
 virg. c.
 3.

przy rozdawaniu Koledy.

S. Cipri: blegunkach/ rozumiem ię te grzech/ kiedy to widziś to
libide w tym/ to w owym świecie; już znać virginitas ięli wmarła/
hbit: tedy kona. Nie moy to wymyśli/ ale Cypryan s. Dum li-
vir. bertu euagari virginis volant, esse virgines desinunt,
furtiuo dedecore corruptæ, viduæ antequam nuptæ,
w łoycu/ panieli moie/ w łoycu wam naylepiey/ na oko/
na strażey/ gdsie was wsadziwszy.

Końce Kazanie moie/ przystawiem Włoskim: La
viuanda vera e l' affetto e la ciera. Nie to (mowi
Wloch/ Bänkiet/ co mi na nim kilka palu miśkow dąszo; ale
to Bänkiet/ kiedy mi byna miuey dąszo/ z dobrym affektem
y twarzorbo coż mi z tad za smak/ że mi kto postawi bázana
tą na palu miśku/ kiedy widze kózła na czole! Co za rzecz y/
kiedy mi ięść da wśy/ dmucha/ choć iuśtygłomarsz y sie/
choć nie kwitino. Przy prawdziwym Bänkietcie/ nie ma
głowet wpatrować co dąta/ ale z iaka twarza y ochota/ y
sercem. To y ia pro vltimo mowie: Miałam rzec dąs
romal/ iedne Kołoske/ ale dobrym affektem/ wprze-
my n sercem: Przy mi cieś za wdziedzine/ aż i
wie/ iako yia za was/ p. Boga prosicie.

A M E N.



W Krakowie, R. P. 1646.



